

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 70.

Poznań, wtorek dnia 24-go marca 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 23. marca 1908.

W sytuacji parlamentarnej

nie zaszła żadna poważniejsza zmiana; ale dochodzi nas szereg wiadomości, które swym mozaikowym charakterem rzucają na sytuację tę znamienne światło. To też wiadomości te notujemy prawie że bez komentarzy. Właśnie różnorodność ich jest charakterystyczną.

Otoż donoszą przedewszystkiem z kół parlamentarnych, że drugie i trzecie czytanie ustawy o stowarzyszeniach nastąpi w plenum po ukończeniu obrad etatowych. Parlament ma się z ustawą załatwić w każdym razie jeszcze przed Wielkanocą.

Jak wiadomo, zamierzało Koło Polskie wnieść do obrad nad etatem kanclerza Rzeszy, które dziś mają się rozpocząć, rezolucję w sprawie wyłączenia. Dowiadujemy się, że Koło Polskie z tej rezolucji będzie musiało zrezygnować, zważywszy ściślej w obecnej chwili, niż kiedykolwiek, stosunek wolnomysłnego Związku frakcyjnego do rządu i zależność jego od rządu. Wniesienie rezolucji miałyby rację bytu oczywiście tylko pod warunkiem, gdyby Koło Polskie miało pewność, że dozna od wolnomysłnych poparcia i że tym samym większość Parlamentu stanie po stronie jego rezolucji.

Natomiast stawia Koło Polskie rezolucję, domagającą się oficjalnej ankiety w sprawie polskiej. Rezolucja odnośna brzmi:

Ks. Brandys i towarzysze wnoszą o to, aby kanclerz w etacie Rzeszy na rok 1909. żądał sumy odpowiedniej na pokrycie kosztów urzędzenia ankiety, składającej się z członków rządu Rzeszy i Parlamentu, a mającej zbadać polityczne stosunki ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej.

Fakt, że okazuje się konieczność zrezygnowania z pierwotnie zamierzonej rezolucji w sprawie wyłączenia, przeciwstawiamy tym głosem spośród naszego własnego społeczeństwa, które przemawiają za tym, jakoby wolnomysłni na kompromis byli się zdecydowali istotnie z pobudek idealnych, ze względu na interes społeczeństwa polskiego, którego rzekomo wydać nie chcieli na łaskę i niełaskę pruskiego rządu.

Frankf. Ztg. ze swej strony powiada, że wierzy w te pobudki — obok pobudek interesu partyjnego politycznego — ale ich za słuszne nie uznaje.

Frankfurter Zeitung powiada, że w razie energicznego i wytrwałego oporu wolnomysłnych rząd nie byłby się zdobył na cofnięcie ustawy, i to we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Wieczór pieśni staraniem Lutni.

Jeżeli wczorajszy wieczór pieśni miał jakie »zasadnicze« błędy, to chyba o tyle, że się zapóźno zaczął i zapóźno skończył. To prawie filisterska uwaga, ale przecież naturalna i uzasadniona. Kurylna podniosła się nie o 8-mej, lecz o pół do 9-tej, i od tej chwili z bardzo skromnymi przerwaniami płynęły ku nam ze sceny fale muzyczne, płynęły pieśni przez okrągłe trzy godziny — aż do pół do 12-tej.

Prawda, że taki »Zmierzch bogów« absorbuje władze duszy przez przeszło pięć godzin, i to w sposób — gigantycznością muzycznego napięcia — przyniatający, łamiący, niweczący, rozciągający w pył i proch, ale tam przecież wali się na nas majestat jednolitej kompozycji, więc podajmy mu się z pokorą, a zarazem z dumą, z fizycznym prawie bólem, a równocześnie z najwyższą duchową rozkoszą.

Tej muzycznej jednolitości wczorajszy wieczór pieśni nie miał i mieć oczywiście nie mógł. Miał w swej części drugiej jednolitość literacką. Ale, darząc nas całą kaskadą najróżnorodniejszych pereł piosenekowych, musiał pod koniec — p. Bursa śpiewał 24 pieśni! — z natury rzeczy — nie tumać i niweczyć swym ogromem, jak to czyni wagnerowska orgja muzyczna — ale... nużyć: uwaga nie dopisywała już, rozpraszała się, a szkoda,

W żadnym razie nie byli powinni wolnomysłni brać na siebie moralnej odpowiedzialności za przyjęcie do skutku paragrafu 7. i za zapoczątkowanie polityki antypolskiej na gruncie ustawodawstwa Rzeszy. Rząd pruski — powiada Frankf. Ztg. — wskutek bardzo nadwątłej reputacji swojej polityki antypolskiej usiłuje obecnie znaleźć oparcie w Rzeszy. Frankfurcki organ demokratyczny wskazuje dalej na skutki takiej polityki w stosunku do Niemców zagranicznych i kończy artykuł swój zdaniem: Dla tego pozostanie jednakowoż najlepszą polityką, wytrwać i w sprawie językowej na zasadniczym stanowisku równouprawnienia.

Frankf. Ztg. i na innych miejscach niedużo znacznie zachęca opozycjonistów do głosowania przeciw paragrafowi 7.

To nikogo specjalnie nie zdziwi. Ale ciekawym jest, że sztutgarcki Beobachter, organ wyrtemberskiej N. P. L., nie bardzo odważa się stanąć jednostronnie na podstawie kompromisu w sprawie językowej. Podaje wprawdzie motywy, przytoczone już w komisji przez posła Payera, ale z drugiej strony wprost nie mniej liczy się opozycją posła Haussmanna, drugiego wybitnego przywódcy partyjnego. Pisze bowiem, że, jeżeli nie wszyscy poprą swymi głosami kompromis, natanczas posłów tych punkt widzenia bezwarunkowo nie zasługuje na potępienie. Beobachter stwierdza, że nowa ustawa o stowarzyszeniach, dla której partje wolnomysłne tak bolesne robią ofiary na rzecz prusko-reakcyjnego wstecznicstwa, nie spotęguje zadowolenia z Bloku, a — przeciwnie — spotęguje rozgoryczenie wobec Rzeszy.

Do głosów Frankf. Ztg. i Beobachtera dodajemy jeszcze własną informację z kół poselskich, że podobno nawet niektórzy — acz nieliczni — członkowie prawicy nie będą mogli głosować za paragrafem 7., nie chcąc się narazić na niełaskę swych wyborców i niebezpieczeństwo utraty mandatu.

Notujemy ten szczegół. I on jednakowoż nie uprawnia zgoda do robienia optymistycznych przypuszczeń, jak to już zaznaczyliśmy kilkakrotnie.

W 44 powiatach polskich, jak już pisaliśmy, byłoby na podstawie paragrafu 7. wolno na zebraniach publicznych używać na przeciąg lat 20 języka polskiego — względnie w 42, jak piszą gazety niemieckie, języka polskiego, a w 2 »języka kaszubskiego«

Do tego dochodzą, jak już także donieśliśmy, 3 powiaty duńskie o więcej niż 60 proc. ludności duńskiej.

W całej Alzacji i Lotaryngji ma jeden jedyny powiat więcej niż 60 proc. ludności francuskiej, a mianowicie powiat Château-Salins w Lotaryngji.

bo nie zasługiwali na to ci z młodych kompozytorów najmłodszy.

Na część pierwszą wczorajszego wieczoru złożyły się występy chóru Lutni oraz sopranowy śpiew solowy.

Chór dał jedną tylko pieśń — precudowny »Cichy wieczór« Noskowskiego, wykonany bardzo subtelnie, nota bene nie po raz pierwszy.

Pozatym usłyszeliśmy trzy moniuszkowskie fragmenty operowe. Najslabiej, i to dość słabo, wypadł chór kobiet z drugiego aktu »Straszego dworu«. Szczególnie wahał się sopran, liczebnie nawet stosunkowo silny. Miało się uczucie, jakoby swobodę i stanowczość paraliżowała dziewicza wstydliwość. Cnota to piękna, ale w danym razie źle zastosowana. Czas byłby, żeby chór żeński i wówczas gdy sam występuje, starannością i brawurą zasłużył sobie na rzetelną pochwałę. Serenada z »Verbum nobile« dała chórowi mieszanemu sposobność do okazania uczciwych swych postępów. Z werwą także i poczuciem rytmu wykonał chór męski polonez z »Halki«. Dyrygent p. Ogurkowski winien jednakowoż temperować bas, zbyt silny wobec chóru tenorowego, a przede wszystkim także wobec solisty tenorowego, rozporządzającego sympatycznym, ale nieco słabym głosem. Na uznanie zasługuje dwóch basistów, którzy objeli małe partje solowe. Podobnie też chór kobiet ze »Straszego dworu« zawierał małe partje solowe, sopranową i altową.

Przeto i żywioł francuski w Alzacji i Lotaryngji w gruncie rzeczy wydany będzie na łaskę i niełaskę pruską, bo instancjami prawodawczymi są tam wydział krajowy oraz Rada związkowa — zwykle ze współdziałaniem cesarza.

Sesja sejmowa ma się stanowczo zakończyć jeszcze przed Wielkanocą.

Sojusz polsko-centrowy na G. Ślązku można już uważać za prawie zapewniony. Nie będzie to jednakowoż prawdopodobnie oficjalny kompromis na obszar całego G. Ślązka, lecz poszczególne organizacje okręgowe zawierają będą sojusze.

Centrowcy przyznają polskiemu ruchowi naderowemu trzy mandaty. Czy polskie władze wyborcze nie wystąpią z większymi pretensjami, to rzecz inna. Mówi się o pięciu mandatach.

W kołach miarodajnych co do kandydatury naszej w Opolskim panuje zgoda. Władze wyborcze, naczelna i okręgowa, czekają jeszcze na decyzję formalną i ostateczną centrowego komitetu opolskiego, która miała nastąpić dzisiaj. Zdaje się jednakowoż, że zebranie odroczone.

Zamknięcie organu głównego Demokracji Narodowej w Królestwie. Niebawym represji doznaje ze strony władz główny organ Demokracji Narodowej w Królestwie Polskim. W sierpniu r. z. zawieszono Gazetę Polską; w jej miejsce zaczęła wychodzić Gazeta Codzienna, którą po kilku miesięcznym istnieniu zamknięto w zeszłym tygodniu. Teraz nadchodzi z Warszawy wiadomość, że zamknięto również Gazetę Wieczorną, która zastępowała Gazetę Codzienną. Gazety Wieczornej ukazały się tylko dwa numery.

Sprawa uniwersytetu ruskiego w Galicji stanie w tych dniach na porządku obrad w austriackiej komisji budżetowej. Dziś rozpoczynają się tam rozprawy nad rozdziałem etatu dotyczącym uniwersytetów. Jako najważniejsze kwestje wypłyną przy tej sposobności sprawa uniwersytetu czeskiego na Morawach i sprawa uniwersytetu ruskiego w Galicji. Rusini stawili do rządu kateryczne postulaty w tej materji, i obrady między prezesem gabinetu a przywódcami ruskimi toczą się bez przerwy. Oczywiście, że bez zgody Koła polskiego rząd w obecnej sytuacji żądanych ustępstw rusinom zrobić nie może. Od polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego Koło Polskie w każdym razie nie odstąpi.

W sprawie wyłączenia

panują w kołach bezpośrednio nią dotkniętych, t. j. rolniczych, fałszywe wyobrażenia. Tak n. p. istnieje mniemanie, jakoby w dobrze zrozumianym własnym interesie należało zaniechać wszelkich melioracji, a więc wnoszenia nowych budowli i t. d., ponieważ w razie ewentualnego wyłączenia Komisja kolonizacyjna nie będzie zobowiązana dawać za nie odszkodowania. Wiemy n. p. że w pewnym majątku już od pierwszej chwili

Partję sopranową wykonała p. M. Rogalińska, która ponadto o to zaśpiewała cztery pieśni. Panna Rogalińska nie rozporządza wprawdzie głosem o zbyt szerokiej skali i wielkiej objętości, ale głos jej ma koloryt miły, sympatyczny, ujmujący i nadaje się szczególnie do interpretacji kompozycji o lżejszym charakterze, jak »Posyłka« Guniewiczza i dodana »Piosenka« Bursy, które wykonane zostały z wielką swobodą i finezją. W melancholijnym »Stachu« Kossobudzkiego brakło choć nieco metalowego dźwięku i rozległości tonu w niższej skali, a w dodanym »Mów do mnie jeszcze« Rutkowskiego obok lirycznego tonu nie winno także zabraknąć wybuchów gorętszej krwi. Pozatym o całym występie p. Rogalińskiej powiedzieć można, że zrobił wrażenie nader sympatyczne i stanowił dobre zakończenie części pierwszej, właściwego popisu Lutni.

Na tym miejscu podkreślić należy sumienną pracę dyrygenta chóru p. Ogurkowskiego, do którego mielibyśmy tylko jedną pretensję, by nie dyrygował słowem, a wyłącznie ręką i okiem, względnie głową.

Część drugą wieczoru wypełnił odczyt p. Stanisława Bursy na temat: »Pieśń polska w swym historycznym i artystycznym rozwoju«, ilustrowany 24 demonstracjami wokalnymi.

Odczyt sam, obejmując całokształt tematu, oczywiście w zarysie, dał sumiennie opracowany rzut oka na dzieje naszej pieśni, począwszy od zamierzchłych wieków, a skoń-

pojawienia się projektu uchwalonej codopiero ustawy ograniczono wszelkie nowe wkłady ad minimum! Ze takie postępowanie zdolne jest obniżyć wartość majątku w dość krótkim czasie, o tym nie potrzeba się szeroko rozwodzić. Dlatego niech będzie wolno owe fałszywe założenie z stroju prawniczej oświecili.

Wiadomo, że postępowanie wyłączeniowe i kwestja odszkodowania są uregulowane w »Ustawie o wyłączeniu nieruchomości« z dnia 1. czerwca 1874 § 8. teje ustawy wypowiada zasadę, że odszkodowanie obejmuje pełną wartość ziemi. Z tej ogólnej zasady, że wyłączeniowemu trzeba zapłacić pełną wartość ziemi — oczywiście z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, zasiewami i t. d. — ustanawia § 13. wyjątek.

§ 13. brzmi w przetłumaczeniu: »Za nowe budowle, nowe sadzenia i inne nowe zakłady i ulepszenia nie daje się odszkodowania na protest wyłączeniowemu wtedy, jeżeli z rodzaju zakładów, z czasu, w którym je założono, lub z innych okoliczności wynika, że je li tylko w tym celu zrobiono, aby uzyskać wyższe odszkodowanie; w tym wypadku pozostaje właścicielowi aż do chwili wyłączenia prawo wzięcia napowrót owych zakładów.«

Z powyższego wynika, że w zasadzie odszkodowanie obejmuje wszystkie nowe melioracje, że tylko, jeśli Komisja kolonizacyjna udowodni w procesie, że właściciel robił niepotrzebne zgoda wkłady w gospodarstwo, lub że je robił w czasie, gdy już wiedział, że istnieje zamiar wyłączenia go, i to tylko w tym celu, aby szkodził finansowo Komisji, że wtedy nie ma pretensji do odszkodowania za owe melioracje. W przeciwnym razie, t. j. jeśli ktoś robi wkłady konieczne potrzebne, np. wznosi nowe budynki w miejsce starych walących się, Komisja dać musi pełne odszkodowanie.

Nie jest wykluczone, że lantraci i inne władze, chcąc uchronić Komisję kolonizacyjną przed płaceniem wysokiego odszkodowania, będą się starały »ostrożnie« właścicieli ziemskich chcących budować, że nie otrzymają pełnego wynagrodzenia za ponoszone koszty, albo nawet odmawiać będą konsensu budowlanego. Nie należy się więc dać straszyc, ale wnieść zażalenie.

w i.

Ustawa o stowarzyszeniach podług uchwał drugiego czytania komisji parlamentarnej.

(Dokończenie).

(P. B. P.) § 8. Osoby wysłane przez władzę policyjną na zebranie publiczne (§§ 3, 3 a, 4 a a, 46, 7) powinny się jako takie okazać przewodniczącemu lub, dopóki tenże nie jest wybrany, urządzającemu zebranie.

Osobom tym należy wyznaczyć stosowne miejsce. Władzy policyjnej nie wolno wysyłać więcej nad dwóch mandatariuszów.

§ 9. Osoby, wysłane przez policję, mają prawo, z podaniem powodu oświadczyć, że zebranie jest rozwiązane.

1) jeżeli w przypadkach § 7. ust. 3. oświadczenie o dokonany prawidłowo zgłoszeniu nie może być przedłożone;

czywszy na Szopskim i Różyckim, Opieńskim, Walterze i Walewskim.

Wykonanie pieśni — pominąwszy niektóre, jak n. p. Różyckiego — przynosi interpretatorowi prawdziwy zaszczyt. Mniej może działał sam materiał głosowy: p. Bursa nie rozporządza zbyt szeroką skalą, w górnych tonach czuje się niepewnym, stąd obfite operowanie fałsetem. Ale za to cały wykład odznaczał się barwnością i bogactwem w nuanowaniu, a szczególnie dykcja — rzadką wyrazistością i subtelnością. Jednym słowem demonstracja wokalna była wprost wzorowo zastosowane do muzyczno-pedagogicznego, przytym wysoce estetycznego, przedsięwzięcia p. Bursy.

Publiczność, niestety w skromnej tylko zgromadzona liczbie, wyrażała gościowi swoją sympatię i swoje uznanie po każdej odpiewanej pieśni.

Przy fortepianie z artystyczną dystynkcją pełnił młody kompozytor, p. Wallek-Walewski, swe zadanie niewdzięczne. Ze niewdzięczne, tego małym dowodem, iż go nawet program nie wymienił.

Jak doniosło znaczenie miał wczorajszy wieczór na naszych ugorach kultury muzycznej, tego tłumaczyć nie potrzebujemy.

Ze zarząd Lutni zaprosił p. Bursę do naszego grodu, jest nowym dowodem, że mu jasna przyszła myśl, i że jasny ma program pracy kulturalno-pedagogicznej.

M. S.

2) jeżeli pozwolenie nie zostało udzielone (§ 4);

3) jeżeli odmawia się dopuszczenia wysłańców władzy policyjnej (§ 8, ust. 1.);

4) jeżeli uzbrojeni, obecni nieprawie na zebraniu, nie zostali usunięci (§ 6.);

5) jeżeli na zebraniu omawia się wnioski lub propozycje, zawierające wezwania lub podburzanie do zbrodni lub przestępstw podlegających ściganiu nie tylko na mocy stawionego wniosku;

6) jeżeli mówcom, postępującym się wbrew zakazowi językiem niemieckim, (§ 7.), na wezwanie wysłańców władzy policyjnej przez przewodniczącego lub urządzającego zebranie głos nie został odebrany.

Skoro zebranie zostało rozwiązane, władza policyjna powinna przewodniczącemu zebrania piśmiecznie podać powody rozwiązania, udowodnione faktami, jeżeli tenże w przeciągu trzech dni stawi odpowiedni wniosek.

§ 9. a Przepisy § 1. a ust. 2. nie stosują się do zacepienia rozwiązania zebrania.

§ 10. Skoro zebranie zostało rozwiązane, wszyscy obecni obowiązani są do natychmiastowego oddalenia się.

§ 10 a. Osobom, które nie ukończyły jeszcze ośmnastego roku życia, nie wolno być członkami stowarzyszeń politycznych ani być obecnymi na zebraniach takich stowarzyszeń, o ile nie chodzi o obchody w celach towarzyskich, ani na publicznych zebraniach politycznych.

§ 11. Karze pieniężnej aż do 150 marek, a w razie niemożności płacenia aresztowi podlega:

1) Kto jako zarząd lub członek zarządu stowarzyszenia wykroczył przeciw przepisom o wręczeniu statutów i spisów (§ 2. ust. 2. do 4.);

2) Kto urządził lub przewodniczył zebraniu bez zgłoszenia lub ogłoszenia przepisanej §§ 3, 3 a, 4, 4 a, 4 b niniejszej ustawy;

3) Kto jako urządzający lub przewodniczący zebrania wysłańcom władzy policyjnej odmawia wyznaczenia odpowiedniego miejsca (§ 8. ust. 2.);

4) Kto po oświadczeniu, że zebranie jest rozwiązane, natychmiast się nie oddala (§ 10.);

5) Kto jako zarząd lub członek zarządu wbrew przepisom § 10 a niniejszej ustawy pozwala na obecność w stowarzyszeniu osób, które jeszcze nie ukończyły 17. roku życia;

6) Kto wbrew przepisom § 10 a niniejszej ustawy jest obecnym na zebraniu.

§ 11 a. Karze pieniężnej aż do 300 marek, lub w razie niemożności płacenia, aresztowi, albo też wogle aresztowi podlega:

1) Kto urządził, lub przewodniczył zebraniu pod gołym niebem lub pochodowi bez przepisanej zgłoszenia lub pozwolenia (§§ 4, 4 b);

2) Kto bezprawnie ukazuje się na zebraniu lub w pochodzie z bronią (§ 6.);

3) Kto wbrew przepisom § 7. niniejszej ustawy urządził zebranie publiczne, zebraniu przewodniczył lub na nim występuje jako mówca.

§ 12. Przepisy niniejszej ustawy nie stosują się do zebrania, zarządzonych przez ustawy lub kompetentne władze.

§ 13. Jakle władze ma się rozumieć przez oznaczenie „władza policyjna“, „niższa władza administracyjna“ i „wyższa władza administracyjna“, o tym rozstrzyga centralna władza krajowa.

§ 14. W miejsce § 72. Kodeksu cywilnego wstępuje następujący przepis:

„Zarząd powinien wręczyć sądowi okręgowemu na tegoż żądanie każdego czasu wystawione przezeń poświadczenie o liczbie członków stowarzyszenia.“

§ 15. Znosi się:

§ 17. ust. 2. ustawy wyborczej dla Parlamentu niemieckiego z dnia 31. maja 1869;

§ 2. ust. 2. ustawy wstępnej do Kod. karnego dla Rzeszy niem. z dnia 31. maja 1870., o ile on się odnosi do szczególnych przepisów prawa karnego krajowego o nadużywaniu prawa stowarzyszeń i zebrani;

§ 6. ust. 2. Ustawy zaprowadzającej do Ordy nacji procesu karnego z dnia 1. lutego 1877.

Inne przepisy ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach i zebraniach mają walor i nadal.

§ 16. Pozostawiają bez zmiany: przepisy prawa krajowego o stowarzyszeniach i zebraniach kościelnych i religijnych, o procesjach

kościelnych, pielgrzymkach i pochodach pobożnych oraz o zakonach duchownych i kongregacjach,

przepisy prawa krajowego o stowarzyszeniach i zebraniach w czasie niebezpieczeństwa wojny, wojny samej, ogłoszonego stanu wojennego (obłożenia) lub wewnętrznych zaburzeń,

przepisy prawa krajowego o do umów robotników rolnych i osób służebnych w celu zaprzestania lub wzbronienia pracy,

przepisy prawa krajowego w celu ochrony święceni niedziel i świąt; jednakowoż dozwolone są dla niedziel, nie będących równocześnie świątami, ograniczenia prawa zebrani tylko aż do ukończenia nabożeństwa głównego przedpołudniowego.

Z Parlamentu.

Berlin, 21. marca.

(P. B. P.) Parlament ukończył dziś przy bardzo małym udziale posłów obrady nad etatem kolonji niemieckich w Kiauczu, ekspedycji do Azji wschodniej i etatem banku Rzeszy.

Trybuna dziennikarzy i dziś pozostały puście. Tylko sprawozdawcy pism centrowych pracowali jak zwykle. Reszta dziennikarzy obradowała znowu przed i po południu w czytelnicy dla dziennikarzy nad stanowiskiem, jakie prasa zajęła wobec wzbraniania się posła Gröbera dania satysfakcji obrażonemu stanowi dziennikarskiemu. Wysłał deputację do marszałka Parlamentu celem dalszych pertraktacji; stawione jednak przez hr. Stolberga propozycje odrzucono jako niewykonalne 84 głosami przeciw 3.

Przedstawiciele prasy zagranicznej solidaryzują się zupełnie z prasą niemiecką. W ciągu obrad nadeszły telegramy z wyrazami sympatji z wszystkich stron Rzeszy, z Francji, Anglii, Węgier, Austrii, Rosji i Nowego Jorku. Parlament ukończył obrady o 5., dziennikarze o 6. wieczorem rozeszli się, dając komisji pełnomocnictwo do dalszych pertraktacji z marszałkiem i frakcjami Parlamentu. Jeżeli do poniedziałku w południe nie nastąpi porozumienie, prasa nie będzie referowała o obradach nad etatem kanclerza i urzędu spraw zagranicznych.

Konserwatyści galicyjscy.

Lwów, 21. marca.

Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Nie wykazały one tego pożytku, jakiego od nich kraj ma słusne prawo spodziewać się; wykazały za to znaczną obojętność wśród naszego obywatelstwa ziemskiego, bądź co bądź posiadającego tu pyszne fortuny. Jakże u was w Wielkopolsce jest zupełnie inaczej! Dziwna rzecz: do Zarządu Towarzystwa należą pierwsze imiona znane z majątku, goliwość obywatelskiej i zasług. To także pozostaje bez wpływu na przeciętną średnią własność, która jest konsumentem roli, nie troszcząc się o jej gospodarstwo i lesy.

Na pierwszym posiedzeniu w środę zebrało się z całej Galicji zaledwie 150 delegatów, na drugim w czwartek już tylko połowa, bo 80. — Musiało to wyrzucić przykre wrażenie, czemu też dał wyraz marszałek zebrania. Przes Zarządu tłumaczył się, że Zarząd poczynił starania, aby zachęcić delegatów do licznego udziału, co jednak nie odniosło żadnego skutku.

I w takiej chwili występują nasi konserwatyści z projektem Unji agrarnej, łączącej wielkich i małych rolników w jedno stronnictwo w Sejmie i w kraju — celem podniesienia rolnictwa krajowego! Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie wyzierało z całego projektu obłuda! Unja agrarna ma być stronnictwem politycznym, łączącym wielkich i małych rolników, a więc panów i chłopów — przeciwko stronnictwom demokratycznym pod etykietą dobra rolnictwa krajowego. Teraz dopiero po przeprowadzeniu reformy wyborczej do Parlamentu wiedeńskiego szukają panowie galicyjscy politycznych sojuszników — w chłopach. Jak gdyby tego nie mogli i nie powinni już dawno zrobić, jeżeli chodzi o rolnictwo. Teraz bawią się w umięgi do chłopów i ludowców.

wszystkie działy wiedzy, oraz poezję i beletrystykę. Liczy około czterystu tomików.

Tym, którzy pragną popularne dzieła wśród szerszych sfer rozprzestrzeniać, gorąco polecić można oba wydawnictwa. Mianowicie towarzystwom ludowym warto na nie zwrócić uwagę. W wprowadzeniu książek każda polska księgarnia w praskim zaborze z chęcią pośredniczy.

Z życia Giovanniego Segantiego.

Są ludzie, którzy z wyżyn zepchnięci i zniewoleni życie pędzą wśród fizycznych, pospolitych zajęć — nie wznoszą się do krain jasnych, z których zostali wyparci. Są inni, którzy z nędzy, poniżeń, ubóstwa umiają wspiąć się na najwyższe szczyty.

Jednym z największych artystów XIX. wieku, z którego Włochy tak są dumne, był Giovanni Segantini. Urodził się w Mediolanie w 1858 roku. Szczęśliwie, został sierotą, gdyż matkę śmierć zabrała, a ojciec zaginął bez wieści dla rodziny. Siostra starsza przyjmuje chłopca. Lecz nie zbyt łagodną okazuje się jej opieka. Idąc do pracy, daje mu kawałek suchego chleba do ręki i na klucz go w mieszkaniu zamyka. Nieszczęsny więzieni pędzi tak w osamotnieniu przykrym swoich dni zaranie. Nie bardzo mu sytuacja przypada do upodobania. W siódmym roku życia Giovanni staje się — dezertorem.

Uszedł z miasteczka. Na polu znajduje go chłop znaleziony spieszny, ucieczką i krzepiącego się błogim snem pod gołym niebem. Pragnie pozostać wśród obcych ludzi na wsi, lecz mimo jego stanowczej woli zabiera go siostra do siebie.

Później dostaje się do krewnych na wieś. Tu

Wszystkie partie demokratyczne w kraju uznają, że Galicja jest krajem rolniczym, że przemysł nie ma rozwiniętego, że więc rolnictwu należy się poparcie nie tylko w interesie rolników, ale całego kraju. Po cóż więc teraz tworzenie Unji agrarnej, kiedy nikt nie odmawia poparcia rolnictwu.

Czy się projekt stronnictwa agrarnego uda, to inne pytanie. Chłopi dobrze wiedzą, że panowie mogli się ich dolać dawno zajęć. Ludowej chyba z partyjnych pobudek dadzą się wciągnąć w akcję, ale i to rzecz niepewna, bo zaczynają się w ich obozie zarysowywać znaczne różnice zdań i prądów.

Sigma.

Wychodztwo robotników z Królestwa.

W gazetach warszawskich czytamy:

W roku bieżącym wychodztwo robotników polskich do Prus, pomimo nawoływań i odradzań, przybiera niebawem dotąd rozmiary. Urząd gminny w Służewie, znajdującym się w pasie pogranicznym, w odległości czterech wiorst od stacji Aleksandrów, w powiecie nieszwawskim, całe dnie oblegany bywa przez wyciekających na półpaski i zapisujących się na ośmiomiesięczne karty legitymacyjno-robotcze. Dość powiedzieć, że z pośród stale w tej gminie zamieszkałych, liczy się 6300 osób, mających prawo korzystania z 28-dniowych półpasków, przeszło 3000 obojga płci zapisało się na dłuższe, tak zwane karty robotcze.

Patrząc na tych ludzi, z wyglądu i odzienia sądzić można, że tu w kraju nie najgorzej im się dzieje, a tymczasem zapał, z jakim przygotowują się do wychodztwa, dowodzi, że najkorzystniejsze warunki, ofiarowane tu na miejscu, nie powstrzymują tych ptaków przelotnych, i niedość, że miejscowi robotnicy, aby owozym pędem wędrowni, gromadnie opuszczają wioski, pozostawiając, malorolnicy — osady na opiece starców, służący — gospodarzy, lecz fałszywymi objaśnieniami zachęcając do wychodztwa sprowadzanych tu z dalszych okolic kraju robotników, rozmyślnie powodują upadek większych majątności ziemskich.

Wszystko, co się pisze o bojkocie wyrobów niemieckich, o powstrzymaniu wychodztwa, nie nie pomaga.

Wielu z wychodźców doznaje rozczarowania. Zarobek zdobyty zagranicą w czasie robotczym nie zawsze wystarcza na zaspokojenie koniecznych potrzeb do nowego sezonu robotczego, lecz i tacy szukają wyjścia w przypadkowych zarobkach, przez co wytworza się kontyngens ludzi zdolnych do wszystkiego.

Nam tu, na pograniczu zamieszkałym, zdawało się, że epidemia wychodztwa dotknęła tylko miejscowości nadgraniczne, tymczasem okazuje się, że ruch ten wzmagają się w głębi kraju; oto w ostatnich dniach partja złożona z 70 ludzi, z okolic Łowicza, Kutna, Gostynina i innych, pod wpływem namowy agentów, przybyła do Aleksandrów, za co zapłaciła przewodcy po 2 ruble 65 kop. od osoby, czyli 185 rubli 50 kop. Nie posiadając paszportów zagranicznych, do owej krajiny obiecanej dostać się nie mogła, lecz tu znów jakiś usłużny osobnik, zapewne po otrzymaniu zapłaty, przesłał całą tę gromadę do urzędu gminnego dla uzyskania paszportów na przejście granicy; tu na miejscu dopiero dowiedzieli się, że zabiegi ich są daremne, że karty legitymacyjne wydają się tylko stale w gminie zamieszkałym i cała owa partja, ze łzami w oczach i z przekleństwem na ustach, przeciwko chciwym żeru agentom — rozjechała się do swych wiosek rodzinnych.

Bywa jeszcze gorzej, jeżeli zabłąkani tu do staną się w ręce przemysłowców, którzy obrabwają ich z pieniędzy, prowadzą na granicę pod kule karabinów straży pogranicznej, to też bywały wypadki, że niejedyn pozostał trupem z własnej winy i osierocił rodzinę, nie zdążywszy oglądać złotego runa, które mu obiecywano.

Czas wielki, ażeby zwrócono na ten objaw uwagę i zapobiegano skutkom, jakie z niego wypłynąć mogą.

Kongres handlowy niemiecki.

Berlin, 22. marca.

Na sobotnim posiedzeniu — drugiego — a zarazem ostatniego dnia obrad kongresu handlowego omawiano obszernie sprawę projektowanych przez rząd Rzeszy Izby pracy. Referent w tej sprawie, dr. Brandt z Düsseldorfu, zajął wobec zasady samej tworzenia Izby pracy stanowisko klasne i bezwzględnie nieprzychylnie. Podczas przemówienia jego odzywały się często z łona zebranych oklaski i żywe potakiwania, świadczące, że znaczna część kupiectwa i przemysłu niemieckiego stoi na tym samym stanowisku, mając tylko własne, egoistyczne idee na oku.

Referent zaznaczył przedewszystkim, że jest wykluczonym zupełnie, aby Izby pracy miały się przyczynić do złagodzenia przeciwności klasowych między robotnikami a pracodawcami. To — zdaniem mówcy — jest głównym argumentem, przemawiającym przeciwko tworzeniu nowej instytucji, mającej być rzeczniczką interesów przedewszystkim warstw robotniczych.

Pozatym wypowiedział referent kilka ogólników na temat niekompetentności robotników do zabierania głosu w sprawach ogólniejszych, wyliczał jakie koszty wynikałyby z utworzenia Izby pracy, żałując, że obarczyłoby to wyłącznie koła przemysłowców.

Dyskusja toczyła się głównie koło tego, czy kupiectwo ma popierać tworzenie Izby pracy, jakie rząd projektuje, czy też Izba robotniczych. W końcu przyjęto rezolucję, która wyowiada się zasadniczo przeciwko tworzeniu Izby pracy wogóle, pomijając osobną kwestję Izby robotniczych.

Ostatni punkt obrad dotyczył ustalenia daty świąt wielkanocnych. Po odnośnym referacie przyjęto rezolucję następującej treści: Ponieważ znaczne wahania się czasu świąt wielkanocnych są bardzo niedogodne dla kupiectwa i przemysłu, należałoby termin tych świąt więcej ustalić a mianowicie tak, aby święta wielkanocne przypadły każdorazowo na niedzielę po 4. kwietnia. W sprawie tej należy dojść do porozumienia międzyrodowego, które powinno mieć miejsce, obojętne i Rosja nie zgodziła się na zaprowadzenie kalendarza gregoriańskiego.

Po uzupełniających wyborach do rozmaitych wydziałów, które nas mało interesują, zjazd zamknięto.

Z zaboru rosyjskiego.

Krótkie wiadomości.

— Represje prasowe w Odesie. Redaktor tygodnika Nowiny Polskie, p. Miódziszewski, skazany został w drodze administracyjnej na 500 rb. kary lub miesiąc aresztu. Do czasu zapłaconia kary mimo zostało zamknięte. Powodem kary ma być artykuł p. t.: „Stosunki polsko-rosyjskie“, w którym władze dopatrzyły się napaści na rząd i drwin z wysnania panującego.

Położenie w Rosji.

Niepowodzenie Puriszkiewicza.

Ryga, 22. marca. Głosy posła do Dumy, Puriszkiewicza, w jednym z ostatnich numerów Duna-Ztg. ogłosił list otwarty do barona Stackelberga, prezesa Związku niemieckiego w Estonji, w którym pomiędzy innymi tak pisze:

„Niech pan będzie przekonany, że żaden szanujący się rosyjski polityk, nawet w myśli nie ośmieli się porównywać polskiej Macierzy szkolnej z zadaniami szkół niemieckich w Nadbałtyckich prowincjach. Wierz mi pan, że śleby na tym wyszedł ten, kto by ośmielił w gorące zoolożyczne swego patriotyzmu rzucić do porównania z dumskiej trybuny Taurydzkiego pałacu. Tam bowiem, gdzie jest niemiec, jest honor, wierność tronowi i wspólnej — rosyjskiej ojczyźnie; tam zaś, gdzie jest polak: obłuda, zdrada i w dziesięćdziesiąt procentach wypadków marzenia o Królewskiej Rzeczypospolitej.“

Naturalnie ustęp ten powtarzamy jedynie dla charakterystyki pana posła Puriszkiewicza, zazna-

więc Segantini zapytany, co za pracę żąda — z uśmiechem odpowiada: »Pieniędzy nie wezmę, lecz jeśli mi swoją drobną rączkę oddasz, będziemy oboje najszczęśliwsi w świecie. Na szczęście bóg Eros w tym dniu w wybornym usposobieniu. Slicznie dziewczę oddaje artystę rękę.“

Odtąd żyje dla sztuki i miłości. Z ócz ubóstwianej żony ożerpiąc natchnienie, tworzy arcydzieła. Kroczy przez aspera ad astra! Został wielkim, nie widział lubo nigdy oryginalnych obrazów swych poprzedników. Cofnąwszy się w piękne zacisze wśród gór alpejskich, nigdy nie wychyla się poza dom. Podobnie jak Matejko oprócz ojczystego języka nie zna żadnego innego. Z pośród obrazów jego szczególną cieszą się słowa: »Dwie matki, Pastwisko wiosenne«, »Łąka alpejska«, »Miłość u źródła życia.«

D. Zdz. L.

Rocznice stuletnią walk o niepodległość obchodzić będzie Hiszpanja uroczyste w bieżącym roku. Opublikowaną zostanie „Historja wojny w 1808. r.“, której autorem jest Perez de Guzman. Ctery pamiętkowe tablice ozdobią cztery różne dzielnice w Madrycie, gdzie bóg o swobodę zawrzał nasamprzód. Powstanie pomnik dla poległych w obronie ojczyzny.

Les écrivains politiques du XIX. siècle. Ukazała się pod powyższym tytułem użyteczna książka, zawierająca esencję z prac wybitniejszych pisarzy politycznych Francji. Znaczących się tu wyjątki z dzieł znakomitych autorów, jak Condorcet, de Maistre, Constant, Lamennais, Comte, Froudhon itp. Trudu zestawienia tydzień wypięli podjęli się Bayet i Albert.

Mały feljeton.

Biblioteka publiczna w Warszawie. Do pionierów kultury należą w pierwszym rzędzie biblioteki miejskie. Stąd rządy, dbające o niecenie duchowego światła, zakładają nie tylko po większych, lecz i po średnich, a nawet małych miastach książnice, szerszej publiczności dostępne. W Warszawie założono przed rokiem Bibliotekę.

Aczkolwiek instytucja od niedawna istnieje, szczydzi się już dosyć bogatym zasobem dzieł: mieści trzydzieści tysięcy książek. Zbiory znajdują się przy ul. Rysiej (narożnik Jasnej) i są codziennie dostępne od dziesiątej rano do dziewiątej wieczorem. Korzystają z nich: 1) członkowie, 2) abonenci, którzy płacą pół rubla miesięcznej składki, 3) czytelnicy, płacący 5 kopiejek za wstęp jednorazowy.

Nasze wydawnictwa dla szerszych sfer. Z pośród wydawnictw duchowych, które potrzeby ludu, młodzieży i obszerniejszych mas na uwadze mają — dwa szczególnie się odznaczają. Jest to Wydawnictwo imienia Staszica i Biblioteka książki dla wszystkich także w Warszawie.

Wydawnictwo imienia Staszica, przez Księgarnię Polską podjęte, jest przeznaczone dla ludu wiejskiego. Znajdujemy tu książki sumiennie opracowane o cenie umiarkowanej i w ładnej szacie zewnętrznej.

Biblioteka książek dla wszystkich obejmuje

osajac, że zaszczytu polemiki ze strony prasy polskiej nie doczeka się chyba nigdy.
Dodamy tylko, że nawet niemiecka Duna-Ztg. do listu p. Puriszkiwicza dodała dopisek: „Nie uważaliśmy się za uprawnionych zmienić cokolwiek w tekście wyżej przytoczonego listu, nie możemy się jednak zgodzić z autorem co do jego poglądu na polaków”.

Wiadomości polityczne.

Demonstracje antykatolickie w Bernie.

Bern, 22. marca. Z powodu dorocznego zebrania Związku katolickiego chłopów czeskich na Morawach przyszło dzisiaj po południu do demonstracji wrogich ze strony socjalistów, narodowych socjalistów i radykałów. Księżę przyjmowano obelżywymi okrzykami. Przed czeskim domem związkowym wywiązała się bójka między 2000 demonstrantami i 600 uczestnikami zebrania; księżę znieważono czynnie. Policja demonstrantów rozpędziła.

Strajk dziennikarzy w Parlamencie.

Berlin, 22. marca. Strajk sprawozdawców dziennikarskich w Parlamencie trwa w dalszym ciągu. Pertraktacje prowadzone w sobotę przez komisję dziennikarską złożoną z 3 osób i prezydenta Izby Stollberga w obecności posłów Hertlinga i Normanna nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Cała prasa zagraniczna wyraża strajkującym dziennikarzom swoje sympatie.

Wyrok śmierci na bułgarskiego przywódcę band.

Monastyr, 22. marca. Znany dowódca band bułgarskich w Macedonii Athanasow, którego oskarżono o spłodzenie wsi greckich, skazany został na śmierć.

Konflikt chorwacko-węgierski.

Budapeszt, 22. marca. (TBW.) Pięćdziesięciu trzech członków partii koalicyjnej w Sejmie chorwackim, między nimi dawniejszy ban chorwacki hr. Pejacsewicz, wystosowało odezwę do narodu, w której piętnują obecne rządy jako niekonstytucyjne i sprzeciwiające się prawom chorwackim. Odezwa wzywa naród chorwacki do utrzymania jedności między chorwatami i serbami i do bojkotowania towarzyskiego członków rządu. Spokój ma być zachowany, żeby rządowi nie dać pozoru do stosowania praw wyjątkowych.

Tak więc długotrwały konflikt chorwacko-węgierski zaostrzył się znowu bardzo. Chorwaci bronią się przeciwko wszelkim próbom okrojenia praw autonomicznych Chorwacji ze strony rządu węgierskiego zaciebie, a szczególnie w kwestii języka urzędowego na kolei nie chcą ustąpić. Wobec tego jest wątpliwym, czy nowy ban Rauch, narzucony chorwatom z Budapesztu, zdoła się długo utrzymać.

Nowe ministerjum w Austrii.

Wiedeń, 22. marca. Cesarz dał sankcję swoją na utworzenie nowego ministerjum robót publicznych i mianował szefem tego urzędu dotychczasowego ministra bez teki Gessmanna. Ministerjum robót publicznych obejmuje rozległy zakres pracy: budowę gmachów publicznych, kanałów, dróg, oraz całe górnictwo, które dotychczas połączone było z ministerjum rolnictwa.

Utworzenie nowego ministerjum uważać należy za zdobywcę stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, które zajmując po reformie wyborczej naczelne stanowisko w Parlamencie stawiało z góry w program swój urządzenie tego ministerjum i oddanie go jednemu z mężów zaufania stronnictwa. Nowo mianowany minister robót publicznych Gessmann jest właśnie jednym z przywódców partii chrześcijańsko-socjalnej. Zastąpił on już w gabinecie jako minister bez teki z perspektywą utrzymania ministerjum robót publicznych. Powierzono mu to ministerjum właśnie teraz, żeby stronnictwo chrześcijańskie socjalne pozyskać dla ważnych uchwał politycznych w Parlamencie, który w początku kwietnia po dłuższej przerwie znowu obrady swoje w plenum podejmie.

Kazimierz Zdzichowski

LUNA.

(Ciąg dalszy).

A tak zwane towarzystwo stroniło od tego domu, który nazywano la maison du bon Dieu, królestwem dzieci, ogródkiem frebrowskim, jasekami i «klasyczną» księżną, z domu Mirska, siostra hrabiego Tobiasza, nie wielu miała przyjaciół. Najstarannie unikali jej ci, którzy ongi wesolo bawili się z wesolym księciem, dziś bankrutem, i nieuleczalnie chorym na umyśle.

Paweł szedł wolno w stronę starej dzielnicy i pałacu Mirskich, gdzie mieszkała księżna. Rozwijał dalej swoją myśl.
— Oni przekonają się kiedyś — powtarzał — iż ja miałem słusność. Dziś nie chcą widzieć i rozumieć — drwią...

Tu stanął mu w pamięci upokorzenia i przykrości, które znosił w obu obozach politycznych, i zbudził się w nim zawzięty, zjadliwy, gorzki gniew do tych ludzi. Rad był, że wziął z nimi rozbrat na zawsze, że znalazł wreszcie inną drogę.

»Wy będziecie dalej trawili czas i siły społeczne na jałowych sporach i waśniach, wy zostaniecie przy waszych wątych budowach, a ja pójdę naprzód w potężnym szeregu pracowników przyszłości« — myślał dumny. Nowa jego wiara była jeszcze przyjać chrztu, »pracownicy przyszłości« nie wiedzieli bodaj o jego istnieniu, on sam znał ich zale-

Z Maroka.

Sytuacja w Maroku przedstawia się jeszcze zawsze bardzo niejasno. Źródła francuskie i niemieckie podają zupełnie sprzeczne wiadomości o rozwoju wypadków w tym kraju. Podczas gdy z Paryża donoszą, że wpływ oddanego francuzom prawowitego sułtana Abdul-Asiza stale rośnie, twierdzą gazety niemieckie wprost przeciwnie, że Mulej Hafid coraz większe zdobywa sukcesy a obóz Abdul-Asiza maleje z dnia na dzień. Wyprawa wojska rządowego do Fezu przeciw Mulej Hafidowi natrafia podobno na coraz większe przeszkody. Rajzuli, którego chciano pozyskać dla tej wyprawy, odmówił.

Z drugiej strony donosi generał d'Amade, że potężny kaid terytorjum Settatu, który dotychczas był zwolennikiem Mulej Hafida, prosił go, aby zjednał mu znowu łaskę Abdul-Asiza. W każdym razie rząd francuski jak dotąd tak i nadal chce popierać Abdul-Asiza, mimo, że sułtan zupełnie bezczynnie siedzi w Rabacie. Obecnie nalega Francja na niego, żeby obsadził miasta portowe Saffi i Azemur będące dotychczas w rękę pretendenta.

Z Paryża zaprzeczają zresztą wiadomości Matin, jakoby wojska francuskie urządziły rzeź wśród marokańczyków i zabiły 1500 ludzi, między nimi nawet kobiety i dzieci. Paryski Temps zaprzecza się wogóle optymistycznie na sytuację w Maroku i twierdzi, że żadnych zakłóceń nie potrzeba się obawiać.

Z Haiti.

Port au Prince, 23. marca. (TBW.) Główny przywódca ruchu rewolucyjnego generał Firmin, były poseł republiki Haiti w Paryżu, który wraz z innymi rewolucjonistami schronił się do konsulatu francuskiego w Gonaives, udał się z towarzyskami na pokład kłóżownika d'Estrées. Kłóżownik zawiezie zbiegów na wyspę św. Tomasza.

Krótkie wiadomości.

— Był minister Podbielski przyjął kandydaturę na posła do Sejmu w okręgu Melle-Diepholtz z rąk Związku rolników przeciwko kandydatowi narodowo-liberalnemu.

— Campbell-Bannerman, prezes gabinetu angielskiego, jest ciężko chory. Do choroby serca przyłączyła się teraz jeszcze wodna puchlina.

— W Chinach wzrasta rozgoryczenie przeciwko Japonii, z powodu wydania skonfiskowanego statku japońskiego Tatsu-Mara. W Kantonie odbyły się wielkie demonstracje antyjapońskie.

Sprawozdanie Patrona

z działalności Kółek roln. za rok 1907., czytane na walnym zebraniu Centr. Tow. roln. dnia 10. marca 1908. r. w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Zebrani wicepatronów i prezesów odbyliśmy przeszłego roku dwa. Jedno zaraz po zebraniu delegatów, drugie w początku listopada.

Zebrania te są na to, by każdy prezes mógł swe zdanie objawić, gdy zmiana jaka lub poprawa w organizacji naszej jest potrzebna, albo np. jak posiadzenie Kółkowe ożywić i jak niechętnych gospodarzy do Kółka przyciągnąć.

Na listopadowym zebraniu podniósł ks. patron Wawrzyniak, wicepatron mogileńskiego powiatu, rzecz bardzo ważną, a mianowicie, jak poprawić fundusze Kółek.

Poruszył myśl, by Kółka roln., a raczej Tow. Halina nabyły na własność Poradnika Gosp. i żeby ten Poradnik był źródłem dochodu dla Kółek, ale na to trzeba, żeby każdy członek płacił 4 mk. rocznie, a za to dostawałby Poradnika i Kalendarz roln. bezpłatnie.

Projekt ten tak piękny, jak go ks. patron przedstawił, znalazł między prezesami ogólny aplauz, tak, że tylko kilka głosów było mu przeciwnych. Gdy jednak zamiast do prezesów, udałem się wprost do samych Kółek, sprawa ta inny obraz przedstawiała. Tylko 6000 członków na 14000 zgodziło się na zapłacenie owych 4 ma-

szem gotów był pójść za nim jego drogą milcząca, która wiodła w dale nieznane ku nieznanemu światu a jasnym i wiedzającym czyniła tego, kto na nią wszedł; na wsi, przed ślubem, w samotności Naborowskiej, zdawało mu się, iż, zaglądając w głąb siebie samego, odkrywa nową prawdę wewnętrzną, a nie mógł jej objąć i pojąć, więc szukał, wahał się, pytał trapiiony najdonioślejszym, najpiętniejszym z pytań człowieczych — ale ten niepokój trwał krótko. Minał, i nawet samo wspomnienie o nim zapadło za widnokrąg, znikło z »oblicza myśli«. Pawła porwały wrażenia, zdarzenia, zajęcia, myśli, co wszystko tak się miało do owej chwilowej zadumy, jak warkta rzeka do zatopionej w niej miny. Mina miała może kiedyś wybuchnąć i może właśnie w momencie zbliżenia się korabiu, natadowanego dostatkami i szczęściami, w Pawle pracowały zapewne ukryte tajemne siły żywicieli — tymczasem nieświadomy tej roboty, nieświadomy znajdowania się miny, płynął z prądem. I był właśnie okres nowego rozbudzenia się nadziei, pokrzepionej wiary w siebie, rozjątrzonej a zasyczonej śmiałyimi projektami ambicji, był okres niekrawego przewrotu, przemiany, nie zapracowanej własnym trudem a zapożyczony u innych na niski procent, przeprowadzki do nowego ideowego mieszkania w cudzej kamienicy.

Przez całą noc, po męce poprzedniego wieczoru, po rozmowie z żoną szukał wyjścia i pociechy, szukał dla siebie celu i pracy i był, jak rycerz, który postanowił odbyć wyprawę i siada w pełnym rynsztunku na parskającego rumaka, a nie wie, dokąd ma ruszyć. Aż znalazł. Spiał konia ostroga, ujął

rek rocznie. Reszta 8000 była stanowczo temu przeciwna, nawet groziła wystąpieniem z Kółek.

W tym położeniu rzeczy, czując na sobie obowiązek czuwania nad dobrem i rozwojem całej instytucji, nie tylko nad materialną, ale i nad moralną stroną, nie tylko nad zamożniejszymi, ale biedniejszymi członkami — nie mogłem podpisać układu w myśl księdza patrona Wawrzyniaka.

Stanoło na tym, że te Kółka i ci członkowie, którzy się zobowiązali do placenia 4 marek, będą dostawali Poradnika i Kalendarz bezpłatnie, a reszta Kółek będzie abonowała Poradnika jak dotąd i opłacała dowolną składkę, jak dotąd.

Ponieważ jednak pan redaktor układem, zawartym z mną, zobowiązał się do dzielenia czystym zyskiem, jaki Poradnik Gosp. przyniesie po nad dotychczasowe dochody, więc w interesie naszych Kółek jest, żeby Poradnika, jako nasz organ, popierać i jak najwięcej go abonować.

Do komisji, która była delegowana przez wicepatronów i prezesów do załatwienia tej sprawy resp. zawarcia układów, należeli p. prezes Centr. Tow. gosp., dr. Tadeusz Jackowski z Wronczyna, ks. patron Wawrzyniak i ja.

Oprócz tego zbierali się panowie wicepatronowie dwa razy na poufne zebrania, by nad dobrem naszej instytucji i nad rozprzestrzenianiem naszej organizacji się naradzać.

Z inicjatywy sekretarza patronatu, p. Brownsforda, grono młodych, wykształconych i inteligentnych rolników oddało nam wielką usługę, bo na każde zawezwanie jeździli w rozmaite strony kraju z wykładami treści fachowej, by słabnące Kółka ożywić, do dalszej pracy zachęcić i o pożytku z Kółka członków przekonać.

Skorzystalismy z gotowości następujących panów:

P. Milewski, wicepatron średzki, jeździł do Kostrzyna, Brenna i Siedlca. Pan prezes Trampczyński był w Koronowie, p. Szyman w Drawsku, p. prezes Mieczysław Chłapowski w Stupi, p. wicepatron Lutomski w Wolsztynie, p. wicepatron dr. Hebanowski w Siedlcu, p. dr. Trzebiński w Koronowie.

Serdeczne tym młodym pracownikom w imieniu wszystkich Kółek „Bóg zapłać!“
Prelegent Izby roln., pan Sulerzyski, także odwiedził 62 Kółka, gdzie wszędzie miał odczyty treści rolniczej.

Wystaw i promiowań, głównie była, odbyło się w tym roku 10 w rozmaitych częściach Księstwa, które patronat sumą 1361 mk. subwencjonował.

Oto jest obraz naszej pracy w ubiegłym roku. Zobaczmy teraz, jakie rezultaty praca nasza osiągnęła i jaki jest stan obecny gospodarstw włościańskich w naszym kraju.

Grunta ciężkie i mokre, jak się ze sprawozdań i na zebraniach powiatowych przekonałem, prawie wszędzie już wydrenowane, czy to przez spółki drenarskie, czy też każdemu gospodarzowi na własną rękę.

Uprawa wszędzie dobra i staranna i dobrem zbożem obsiana. Rzędowe siewniki tak się rozpowszechniły, że ich mamy już w obrębie Kółek 4236, co na 14500 członków wypadła mniej więcej, że co 3 1/2 członek ma swój własny siewnik, a ponieważ ten, co ma siewnik, zwyczajnie go sąsiadom wypożycza, więc rezultat jest ten, że prawie wszyscy inaczej nie sieją, jak rządowymi siewnikami.

Używanie sztucznych nawozów jest tak rozpowszechnione, że nie ma ani jednego członka Kółka, któryby, w mniejszej lub większej ilości, ksaitu, saletry i superfosfatu nie używał.

Ponieważ jednakże w większości miasteczek są Rolniki przez ks. Patrona Wawrzyniaka prowadzone, gdzie gospodarze całe swe zboże sprzedają, a nawzajem sztuczne swe nawozy i skoncentrowaną paszę kupują, więc nie było można dokładnej cyfry przez Kółka użytych sztucznych nawozów wypośrodkować.

Pan Bóg nam i tego roku bardzo błogosławił, bo dał świetne urodzaje i w ozimiu i w jarzynach i w okopowinach, a ponieważ mamy niebyswale wysokie ceny za zboże, więc też rezultaty i naszych gospodarstw włościańskich są nadzwyczajne i każdy albo znaczną część długów

swoich pospłacał, albo kawał ziemi dokupił albo kapitał dla dzieci do kasy oszczędności złożył.

Chów bydła także, choć powoli, jednak stale się poprawia, o czym na wystawach i na premjowaniu bydła mogłem się przekonać. Dopóki jednak Izba rolnicza swych przepisów nie zmieni i będzie nadal dawała subwencje na zakupno stadników rasy śląskiej, dopóty nie będziemy mogli się spodziewać rzeczywistej poprawy bydła u mniejszych właścicieli w całym naszym kraju.

Jak się nauce miałem sposobność przekonać, jeżdząc po całym Księstwie, a należąco do komisji zapisywania stadników w pleszewskim powiecie, dopiero w tych powiatach i tych miejscowościach, gdzie było oldenburskie przez komisje powiatowe jest polecane, tylko tam stan bydła się poprawia.

I rzeczywiście żadną inną rasą tak prędko i tak radykalnie nie można poprawić swej obory, jak właśnie krzyżowaniem z oldenburskimi buchajami. Jest rzecz dziwna, że nasi gospodarze niechętnie utrzymują stadniki, chociażby nawet takie, na które dostają subwencje.

I w Kółkach roln. mamy tylko 300 stadników przez komisje powiatowe zapisane, a powinno ich być co najmniej 1500.

Za to obchodzenie się racjonalne z mlekiem stale się poprawia i to głównie przez nabywanie separatorów czyli wirówek. Mamy ich w obrębie Kółek 3911, ale do spółkowej mleczarni to tylko 700 członków mleko swe odstawi.

O chów koni nie potrzebujemy mieć wielkiego kłopotu, gdyż każdy z naszych polskich gospodarzy jest zamilowanym koniarzem i często trzyma za wiele i za kosztowne konie na swe stosunki. Ze chów koni stoi na tak wysokim stopniu, zawiężczamy głównie rządowi, bo stacje ogierów są w bardzo dogodnych miejscowościach rozłożone, a komisja remontowa płaci za 3-letnie źrebaki bardzo przyzwolite ceny, więc z tego powodu chów koni u naszych mniejszych posiadzcicieli bardzo się opłaca.

Także chów świń stoi na dosyć wysokim stopniu i gospodarze przy wysokich cenach prosiąt i tuczników mieliby bardzo znaczne dochody, gdyby nie rozmaite choroby świń, które specjalnie w tym roku bardzo u nas panowały, a niestety nie można się ustrzec przed wszystkimi chorobami limfą ochronną.

Przeciw czerwonce limfą Lorenza większość naszych gospodarzy się zabezpiecza, ale z uprąganiem wdychamy, za jakimś pewnym środkiem przeciwko zarazie i pomorowi świń.

Chów drobiu niestety nie stoi na takim stopniu, jakbyśmy tego pragnęli, i wszelkie próby, w pojedynczych Kółkach robione, by gospodynie nakłonić do wspólnej sprzedaży jaj po wyższej cenie, spełzły na niczym, ponieważ panie gospodynie nie znają wartości jaj i zamiast je sprzedawać, używają je w domu w nadmiernym sposób.

Bardzo by było polecenia godne, byśmy mieli osobę, która by po Kółkach jeździła i gospodynie o racjonalnym chowie drobiu i umiejętnym użytkowaniu ponaczała.

(Dokończenie nastąpi)

Józef Chłapowski,
patron Kółek włościańskich.

Ze świata.

Nieszczęście na jeziorze ratzeburskim.

Lubeka, 23. marca. (TBW.) Na jeziorze ratzeburskim zatonała wczoraj wieczorem łódź parowa z 14 pasażerami. Tylko 4 zdołano uratować. Reszta prawdopodobnie utonęła.

Wybuch dynamitu przy rozbieraniu domu.

Wrocław, 23. marca. (TBW.) W miejscowości Kobla (P) znalazł pawien murarz przy rozbieraniu starego domu twarde przedmiot, który przy bliższym badaniu eksplodował. Była to pułka z dynamitem. Jeden murarz został natychmiast zabity, drugi odniósł ciężkie rany.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

mocno czerwony proporzec, ostrym kłusem pomknął do skrajnego obozu. Już w latach młodości pchał go w tamtą stronę pewne sympatie, rozgoryczenie do społeczeństwa, krytyka panujących stronnictw, u których nie miał miru, obecnie były te same przyczyny, a pochlebne opinie o jego artykułach przeważały szale. Paweł odzyskał spokój.

Przed pałacem Wrońskich spostrzegł karę zony i minął ją obojętnie. Wiedział, że tam odbywa się »jour fixe«, że jest Gut Obroński, że oni szepczą do siebie, pamiętał spojrzania Obrońskiego i wczorajsza z nim scena, piękną trucizną tych kilku miesięcy, podczas których wciąż niespokojnie śledził, pilnował, czuwał, szarpał sobie serce bezsilną zazdrością i wydawało mu się to już czemś niezmiernie odległym. Nastąpiło szybkie przesilenie. Miłość, jeśli i była kiedy, wygasła do ostatniego węgla, przerodziła się w nienawiść, która wypaliła się także i dziś były tylko zimne popioły. Zdmuchnął je z serca, powiedział sobie, że jest nieszczęśliwy, uznał, że mu z tym nieszczęściem do twarzy i że należy mężnie znieść cierpienie, żeby stać się podobnym do tych, co szczęście osobiste złożyli w przedsinioi świątyni dobra publicznego i poszli do ołtarza idei; zdawało mu się, iż on to już uczynił, wyrósł przez to we własnych oczach i rad był z siebie.

Teraz chciał pochwalić się z tym przed księżną, którą zaliczał do uważnych, rozumnych i zachwyconych słuchaczek. Z góry cieszył się tą rozmową, pełną znaczenia i podniosłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Dnia 21-go b. m. o godz. 5 1/2 po południu zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 64-tym roku życia nasz najdroższy mąż i ojciec

ś. p.

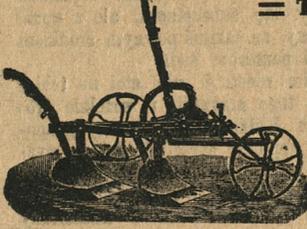
Maksymiljan Wilczewski.

W smutku pogrążeni
żona i dzieci.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła parafialnego we Wronkach odbędzie się w środę 25-go b. m. o 5. po południu, nazajutrz o godz. 10-tej rano żałobne nabożeństwo i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

Wronki, dnia 21. 3. 08.

H. Cegielski Tow. akc.
w Poznaniu.
Fabr. maszyn i narzędzi rolniczych
= Telefon nr. 34 =
poleca niezrównane
plugi całostalowe
„Rekord“
„Sep“
„Tryumfator“



Kultywatory stalowe, sprężynowe i Dołowniki z radlicami do sadzenia kartofli.

Brony oryż.
Laackego
do uprawy
łak i pół
oraz
wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze.
Cenniki bezpłatnie.

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów
na
pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

Łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filija mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.
Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Na 15-go kwietnia r. b. nadejdzie znów cała serja
mniejszych hipotek
po
2,000, 4,000, 5,000, 6,000 i 10,000 Mk.
za przeszło pół miliona mk. Hipoteki te są **popularne pewne**, bo obracają się w pierwszej połowie ceny kupna i przynoszą 5%, których ściąganie od interesentów ewentl. sami podejmiemy.

O rychłe zamówienia uprasza:
Bank Parcelacyjny
Poznań, ulica Wiktorji nr. 12.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.
przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy płacąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.

Kapelusze **Krawaty**

Przeniesienie interesu!

Wiele Szanownej Publiczności niniejszym do łask. wiadomości, iż mój
magazyn artykułów męskich
z początkiem marca ze **Starego Rynku 80/82** na
ulicę Wiktorji nr. 11
(obok składu maszyn do szycia p. M. Lohmeyera)

przeniosłem i polecam się w razie zapotrzebowania łask. względem, rękąc za dobre towary przy możliwie jaknajtańszej cenie.

Z poważaniem
L. Jundak.

Bielizna **Rękawiczki**

Modele frano. i wied.
wszelkie **Nowości**
na sezon letni poleca
„Nanon“, Berlińska 12.
W. Węclawska.

20-40 Mk. dziennego pewnego zarobku
natychmiast płatnego, mogą mieć osoby zaufane, także kobiety, przez sprzedaż nader pokupnego, wspaniałego dzieła religijnego polskiego. Nie wymaga się kapitału ani kaucji, ale gorliwości i uczciwości charakteru. Zarobek ten można mieć obok swej pracy zwykłej. Sumienni kolporterzy także pożądana. Listy należy adresować do kantoru ogłoszeń: **Reclame-Poznań** (Posen Ritterstrasse 38) pod lit. **Z. R.**

Nauczyciel języka rosyjskiego i polskiego
udziela
lekcji po domach
za niskim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie p. **Wawrzyniaka** na Wildzie przy ul. Strumykowej (Bachstraße) nr. 34.

Bolesław Jaśkiewicz.
Poznań, ulica Klasztorna 9.
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony
magazyn trumien.
Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Nowe kursa
książkowości, stenografji, pisanja maszynami itd. rozpocznie się 2. 4. 08. Kurs trwa 8 m. i kosztuje 60 mk. razem z książkami. Nauka bardzo dokładna. Książkowości uczyć także listownie.

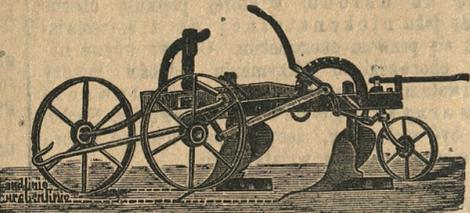
F. Mellin.
Poznań, Wrocławska 20.
Moją szkołę handlową odwiedza rocznie około 180 uczni i uczennic.

2 bardzo ładne pokoje
z balkonem, umeblowane lub bez mebli z ładnym widokiem. są z utrzymaniem lub bez do odnajęcia od 1 4. r. b. przy ulicy św. Marcina 9/10. I piętro narożnik Piekar.

Do mego składu sukna i blawatów potrzebuję zaraz
uczni
i
wolontariusza
Marjan Kolaski
Kozmin — Koschmin.

Chleb św. Antoniego
czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petistr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 8 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 18 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.



Plugi dwu- i trzyskibowe
pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji**, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedano ich około 3800, co **najlepszym jest poleceniem**

Patentowany plug „Fenix“
piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.
Adr. do listów: **A. Bryliński.** Adr. do teleg. **A. Bryliński**
Poznań—Posen. Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. 69.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

Kasa Związku Ziemiań
przyjmuje
depozyta i drobne oszczędności
począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4 1/2 %
Za	kwartalnym	„	4 1/4 %
Za	każdorazowe żądanie	„	4%

Adres:
Związek Ziemiań
Poznań-Posen
ulica Wiktorji 2. ptr.

Tadeusz Borna
lekarz-dentysta
Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.
przyjmuje od 9-1, 3 6.
w niedzielę 10-12.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój
warsztat ślusarski
dla robót budowlanych i krat
na
ulicę Garncarską nr. 4.
Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.
Z głębokim szacunkiem
Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

Napad morderczy w Berlinie.

Berlin, 23. marca. (TBW.) W niedzielę po południu o godz. 2, napadł nieznanymi zbrojnymi na kupca Bernsteina w jego własnym mieszkaniu. Napastnik zadał Bernsteiniowi, który siedział przy biurku, trzy ciężkie ciosy w głowę i uciekł. Na wykrycie sprawcy wyznaczyła policja 1000 mk.

Nasze sprawy.

— **Wiec parafjalny** w celu omówienia potrzeb społecznych w parafji archikatedralnej odbędzie się w środę, dnia 25. bm. o 5. i pół po południu w sali Domu Katolickiego.

O liczny udział proszą

ks. Czechowski,
rzędcą parafji archikatedralnej.

— **Marja Konopnicka**, która w powrotnej do kraju podróży dla wypoczynku zatrzymała się obecnie we Wiedniu, na wiadomość o tygodniku dla kobiet przesyła Głosowi Wielkopolanek poniższe słowa zachęty:

Wiedeń, 19. 3. 08.

Szanowne Pani!

Przesyłając mały wiersz do Głosu Wielkopolanek, życzę temu nowemu ognisku narodowej pracy jak najpiękniejszego rozwoju. Zasłużone Ojczyźnie nazwiska, które wyczytują pod odeszłą programową, są pełną nadzieją gwarancją rozwoju tego. Szczęść Wam Boże, Drogie Rodaczki.

M. Konopnicka.

Utwór naszej Poetki Jubilatki, którego treścią „Satandar nasz“, ukaże się w pierwszym numerze Głosu Wielkopolanek, który abonować można już i na urzędach pocztowych i w ekspedycji przy ul. Wilhelmowskiej 1. 28. (w podwórzu).

Związek samodzielnych stolarzy.

Celem założenia Związku samodzielnych stolarzy odbędzie się zebranie w przyszłą niedzielę 29. bm. o godz. 3. po południu w Poznaniu w Domu Katolickim, św. Marcina 69.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Obró przewodniczącego zebrania. 3. Ustawa związkowa. 4. Obró zarządu związkowego. 5. Zakonczenie.

Interesowanych prosimy o jaknajliczniejszy udział.

Zarząd Związku Tow. Przemysłowych.

Czypicki, prezes.

Sprawa kupiectwa polskiego.

O ile Związek kupców z siedzibą teraz w Poznaniu, jako taka organizacja, stworzył pewne zasilenie naszego stanu kupieckiego, o tyle brak nam jeszcze solidarnej i silnej organizacji w dziale hurtownego zakupu na towary kolonialnych i oddawania takowych nam detalistom. Dotąd przedsiębiorstw polskich hurtownych w całym słowa tego znaczeniu nie mamy, a zależni jesteśmy li tylko od firm obcych.

Mam na myśli ufundowanie Centrali, lub Towarzystwa zakupna i sprzedaży, założonego na sposób R.oliników. Przy ogólnym, ogromnym zapobieganiu towarów kolonialnych osiągnęłaby taka Centrala przy zakupie poszczególnych towarów wprost od producentów znacznych obniżek cen, jakoteż kupując takowe za gotówkę mogłaby ceny wyzyskać. Nie mało przytoczyłaby się podobna instytucja do rozwoju naszych fabryk. Na przykład centrala zakupuje całe zapotrzebowanie mydła; w tym przypadku fabryki miałyby pewny zbył swych fabrykatów i przez to położyłbyśmy tamę prowadzeniu mydła obcych; naturalnie pod warunkiem, że fabrykat swojski będzie odpowiadał w zupełności obcemu. Nie ma się staniłbyśmy wysoko przez podobną organizację wobec konkurencji, tworząc przez to zjednoczoną siłę niezależną, zyskując przytym powagę w stanie kupieckim i odporność znaczną w dzisiejszych dla nas tak trudnych warunkach.

Jak każda strona ma swoje ujemne strony, tak też napotkalibyśmy i tutaj przeszkody i trudności. W pierwszej linii zapytałby trzeba, czy założeniem takiej Spółki nie szkodlibyśmy jednostkom, na co odpowiedź krótka — nie! — gdyż nie mamy w dziale kolonialnym odpowiednich domów hurtownych. Dalej czy przyłączyłoby się wielu kupców naszych do tegoż towarzystwa i czy byłaby odpowiednia ilość kapitału, aby towarzystwo istnieć mogło? Dalej, czy Towarzystwo nie byłoby narażone na straty? Na to snadna odpowiedź, że w małych rozmiarach rozpocząć i rozwijać interes powoli, a osiągnęmy cel zamierzony.

Ufundowanie takiej instytucji pozostawiam do wykonania naszym wytrawnym i dzielnym bankowcom oraz fachowym i rutynowym kupcom; niechże i liczni kapitaliści przyłączą się finansowo, lokując swe kapitały w stowarzyszeniu dla nas tak potrzebnym i poprą tym samym dobro społeczeństwa.

Powyższe kilka słów poddaję pod rozważę szanownym interesowanym oraz tym osobom, które stan kupiecki popierają i ze sympatją patrzą na rozwój handlu polskiego, prosząc o zabranie głosu w tej sprawie.

A więc naprzód do pracy, i to — pracy wspólnej, bo dopiero taka nam owoce przyniesie.

Miłosław, 20. marca 08.

Zdzisław Jeziorowski.

— **Krotoszyn.** Bacność! Wielki wiec społeczno-ekonomiczny w Krotoszynie odbędzie się w niedzielę dnia 29. marca o godz. 4. po południu na sali p. Dymlanda, ul. Kaliska. Przemawiać będzie między innymi mównicami poseł p. W. Kulerski.

O jaknajliczniejszy udział proszą
Polaki Związek Zawodowy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Na nowy kwartał
można zapisywać Kurjera
Poznańskiego na wszystkich
— pocztach niemieckich —

Przedpłata
na kwartał
wynosi **3,60** mk.

W Poznaniu

przedpłata na kwartał wy-
nosi tak w ekspedycji jak
— po agencjach —

3,00 mk.

Z odnośnieniem do domu
3,50 mk.

Ekspedycja
Kurjera Poznańskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 23. marca.

Kalendarz. Dzisiaj: Katarzyna p.

Czmińska.

Jutro: Tymoteusza.

Zbysława.

Wschód słońca Dzisiaj: 5.59 zachód: 6.16

Jutro: 5.56 „ 6.18

Wschód księżycy. Dzisiaj: rano zachód: 8.26

Jutro: 13.43 „ 9, 0

— **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek 24. b. m.: W dalszym ciągu sucho i przeważnie pogodnie; dosyć silne wiatry wachodnie; w noey przymrozek, około południa dosyć ciepło.

Z teatru:

Dzisiaj, w poniedziałek, dnia 23. b. m. rozpoczął gościnne występy na naszej scenie Stanisław Wysocki, znakomita artystka teatru krakowskiego. Pani St. Wysocka wystąpi u nas w następujących sztukach:

Poniedziałek: I występ gościnny Balladyna, tragedia w 5 aktach (11 obrazach) Juliusza Słowackiego. Abonament uchylony.

Wtorek: Łódź kwiatowa, dramat w 5 aktach H. Sudermanna. Ceny do połowy niższe.

Sroda: II występ gościnny St. Wysockiej, artystki teatru krakowskiego, Czerwona toga, sztuka w 4 aktach Briecca. Abonament uchylony.

Czwartek: III. Występ gościnny St. Wysockiej: Rosmersholm, sztuka w 4 aktach H. Ibsena. Abonament uchylony.

Piątek: IV. występ gościnny St. Wysockiej: Sobótka, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna. Abon. uchylony.

W sobotę, dnia 28. marca: Ostatni występ gościnny Stanisławy Wysockiej: Mazepa, tragedia w 5 aktach (7 obrazach) J. Słowackiego. Abon. uchylony.

We wszystkich tych sztukach znakomita artystka odtworzy popisowe role.

— **Minister oświaty** wydał okólnik do wszystkich szkolnych kolegów prowincjonalnych, aby pociągali nauczycieli do surowej odpowiedzialności, gdy zanadto biją w szkole dzieci. Minister pisze, że ku swemu wielkiemu ubolewaniu się dowiedział, że w ostatnich miesiącach nauczyciele w Prusach znowu nadużywali prawa chłosty.

My wiemy, co to znaczy. Nauczycielom w naszych okolicach odczytają także ten okólnik, ale równocześnie będą im płacili dodatki. Najskuteczniejszym okólnikiem byłoby to, co powiedział w Sejmie nasz poseł Leon Czarlinski: Precz z kijem z szkoły!

Bądź jak bądź, rodzice powinni korzystać z tego okólnika, i w razie, gdy nauczyciel zanadto bije dzieci, podać zaraz skargę.

— **Walne zebranie** Tow. pomocy naukowej na miasto Poznań odbędzie się dzisiaj w poniedziałek wieczorem o godzinie pół do 9. w hotelu francuskim. O jak najliczniejszy udział uprasza w imieniu zarządu

Dr. Świąciecki. Dr. Adam Karwowski.

— **Walne zebranie** Tow. Czytelników Ludowych w Poznaniu odbędzie się w czwartek, dnia 26. marca o godz. 11. na sali Domu Katolickiego przy św. Marcinie nr. 69. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i konstituowanie biura. 2. Przeczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdania Zarządu: a) sekretarza. b) skarbnika. c) bibliotekarza. 4. Referat ks. Lisieckiego: Reorganizacja Tow. Czytelników Ludowych. 5. Wniosek Zarządu w sprawie reformy składowania na rzecz Tow. Czytelników Ludowych.

Referent: Dr. Michalski. 6. Wybór nowych członków Zarządu w miejsce ustępujących pp. Chocińskiego, Dr. Michalskiego i Niegolewskiego. 7. Wnioski i wolne głosy.

Zarząd

Towarzystwa Czytelników Ludowych w Poznaniu.

K. Szczaniecki, prezes. Ka. Rochalski wiceprezes.

Dr. Celichowski, sekretarz i syndyk.
Dr. Kapuściński, skarbnik. Dr. Michalski, bibliotekarz.

B. Chrzanowski. St. Chociński. Dr. Dembiński.

Ks. Kościelski. Ka. Lisiecki. Dr. Meissner.

St. Niegolewski.

— **Walne zebranie** Stelli, Tow. Kol.

Wak. i St. Sanit. w Poznaniu odbędzie się w hotelu francuskim we wtorek 7. kwietnia o godzinie pół do 9. wieczorem.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika. 4. Wybór 2 członków Zarządu.

5. Wybór komisji rewizyjnej. 6. Komunikaty Zarządu. 7. Wnioski bez uchwał.

O liczny udział członków się uprasza.

Za Zarząd:

hr. Wawrz. Benzeltjerna Eggestroem, prezes.

Walery Łubiński, sekretarz.

— **Zakład św. Kazimierza.** Nadzwyczajne walne zebranie dla Zakładu św. Kazimierza (Poznań-Sródką 8) odbędzie się w piątek 27. bm. o godzinie 5. na salce Domu Katolickiego. Na porządku dziennym przyjęcie ustaw. O liczny udział proszą członków i gości.

Zarząd.

— **Znaczniki dobroczynności** z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— **Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — Beuthen O./Schl) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

— **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

— **Odczyt** na temat Naturalizm w teatrze francuskim wygłosił p. Kazimierz Puffke, naczelny redaktor Dziennika Poznańskiego, w przyszłą niedzielę 29. bm. o godz. wpół do 9. wieczorem na wielkiej sali Bazarowej. Dochód z odczytu przeznaczony dla Ziobków Bractwa Kwestarskiego w Poznaniu.

Biletów w cenie 2, 1 mk. i 50 fen. nabyć można u p. Drosteego w Bazarze; wieczorem przy kasie na sali.

Ziobki Farny i Chwaliszewski, założone przed kilkunastu laty przez Bractwo Kwestarskie, są najstarszymi instytucjami tego rodzaju w Poznaniu. Dając całodzienną opiekę małym dzieciom, którym matki, pracujące po za domem, przez dzień zajmować się nie mogą, chronią je od zanieczyszczenia i choroby, a nie rzadko od kalectwa. Dlatego ośmielamy się prosić o przyjęcie z pomocą zakładu, tak potrzebnym dla poznańskiej dziatwy robotniczej.

Paulina Cegielska. Klara Paczkowska.

Walery Jagielska.

— **„Dziennikarstwo wielkopolskie!”**

Na temat powyższy przemawiać będzie p. profesor dr. Karwowski we wtorek, 24. b. m., o pół do 9. wieczorem na sali hotelu Francuskiego. Każdemu wiadomo, jak poważną rolę odegrało dziennikarstwo nasze w rozwoju kulturalnym, narodowym i społecznym polaków pod zaborem pruskim, ale historia dziennikarstwa tego młodszemu pokoleniu jest prawie nieznaną. Spodziewać się należy, że interesujący odczyt ściąganie jak najliczniejszych słuchaczy płci obojga.

— **Odczyt** na temat Wywłaszczenie we dług nowej ustawy pruskiej wygłosi poseł dr. Zygmunt Dziembowski dnia 25. bm. o godzinie pół do 4. po południu na ogrodowej sali Lamberta. Cena biletów 2 mk., 1 mk. i 50 fen.

Bilety zamawiać można u p. Drosteego w Bazarze, gdzie również sprzedawane będą bilety za zniżoną cenę dla członków towarzystw. Czysty dochód przeznaczony na cele społeczne.

— **Na kolonje wakacyjne** „Stelli“ złożono w dalszym ciągu:

Zebrane na imiennach u pp. Karolczaków 6 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Przeostroga!** Austriackie 10 i 20

korona w złocie mają, jak wiadomo, u nas wartości tylko 850 mk. względnie 17 mk. Zaleca się ostrożność przy przyjmowaniu 10 i 20 marek w złocie, aby się uchronić od strat, ponieważ, jak się dowiadujemy, jacyś nieznajomi zakupywali w bankach niemieckich w ostatnim czasie austriackie złoto, prawdopodobnie, aby je puszczać w kurs za odnośne złote monety niemieckie.

— **Warta**, w jak szybkim tempie wznosiła, w takim opada już od dwóch przeszło tygodni. Kiedy w sobotę rano jeszcze wynosił w Poznaniu stan wody 2,56 m., wskazywał wodomierz przy moście chwaliszewskim w poniedziałek rano już tylko 2,46 m.

— **Nowe przedsiębiorstwo polskie.** Kapitalista p. Maksymilian Borowicz w Gostyniu

przejął na własność wielki młyn parowy tamże którego budowę rozpoczęto w jesieni roku zeszłego, a który nowonabyca znacznie rozszerzył. Obecnie każe p. Borowicz ustawiać już maszyny. tak, że młyn zostanie wprowadzony w bieg w niezadługim czasie. Nowemu przedsiębiorstwu Szczęść Boże!

Natomiast browar p. Kazimierza Cabańskiego w Gostyniu przeszedł niestety drogą przymusowej sprzedaży na własność żyda Nathana Goldschmidta za cenę 53 000 mk.

— **Koło Spiewackie Polskie.** Dnia 5 kwietnia wieczorem o godz. 8 urządziło Koło Spiewackie Polskie w Poznaniu poważny koncert wokalo-instrumentalny na ogrodowej sali Lamberta. — Wieczór ten poświęcony będzie li tylko utworom odpowiednim do teraźniejszych stosunków, pokrępiący pieśnią duszę zneganą. Uroczajnym będzie koncert występami obywatelimi z towarzyszeniem fortepjanu, solowymi z towarzyszeniem fortepjanu i wionoczelem i chórów mieszanych z towarzyszeniem fortepjanu i harmonijum. Oprócz występów śpiewnych wypelni wieczór występ solowy na wionoczelem dyrygenta Koła p. M. Fibaka z towarzyszeniem fortepjanu.

Koło dokłada jak największych starań, aby koncert wypadł znakomicie, zadowolnić najwybredniejszego słuchacza i wszystkich gości na duchu pokrzepić. Odpiewanymi będą utwory, jak: Chrystos z nami — Maszyńskiego. Ave Maria — Gounod. Na niebie i ziemi Tobie cześć, finał z oratorjum Stworzenie świata — Haydn; Chór sprawiedliwych — Moniuszka i wiele innych. Na zakończenie odpiewa chór męski utwór zupełnie nowy pod tytułem Pokatni — słowa powieściopisarza Belzy, muzyka M. Fibaka.

Aby umożliwić każdemu korzystanie z wieczoru, odbędzie się koncert ten w niedzielę wieczorem po przystępnej cenie, bo wstęp na salę tylko 75 fen. balkon 1-50 mk.

Bilety nabywać można już teraz u pp. Rothera, ul. Wilhelmowska 17, p. Gosienieckiego ulica Szeroka 9. i p. Piotrowskiego ul. Szkolna. Bliższe szczegóły podadzą aniesz.

Zarząd.

— **Pomieszczenie** zmysłów dostał nagle w niedzielę po południu szewc Franciszek Zmuda, mieszkający na Chwaliszewie pod nr. 37. W napaście porodził nierozważliwie całą pościel i wszystkie niemal rzeczy swoje. Chorego przewieziono do szpitala miejskiego.

— **Sąd dla młodocianych przestępców** utworzony został także na obwód sądu ziemskiego w Poznaniu. Nowy ten sąd rozpocznie czynność swą z dniem 1. kwietnia r. b.

— **Przeciwnie wygrywaniem cenom** na mięso odzywają się głosy coraz intensywniej. Filja Związku towarzystwa urzędników pruskich w Lesznie, wychodząc z założenia, iż obecne ceny na mięso w stosunku do cen za żywy towar są bezprzeecznie za wygórowane, zażądała od miejscowego cechu rzeźniczego, by ten poczynił starania, aby członkom Towarzystwa udzielali zniżki rabatu od 5 do 20 procent pod groźbą założenia własnej rzeźni spółkowej.

Wobec tego zwołał tamtejszy cech rzeźniczy nadzwyczajne zebranie, na którym zapadła jednogłośnie decyzja, do żądań pomienionego towarzystwa się nie stosować. Towarzystwo postanowiło przeto założyć własną rzeźnię i obliczono, że będzie ono w stanie członkom oddawać mięso i towary mięsne o 15 do 20 procent taniej, jak rzeźnicy.

Także i w Poznaniu utworzył się podobno już wydział, składający się z członków miejscowych Związków zawodowych, który poczynił ma wstępne kroki celem założenia spółkowej rzeźni dla robotników. W tym celu podpisano już większą ilość udziałów, z których niejedne sięgają do 3000 mk. Wysokość pojedynczych udziałów wynosić ma co najmniej 30 mk.

— **Z Tow. Młodzieży Kupieckiej** w Poznaniu. Nagła zmiana ekonomicznych i politycznych stosunków w Rosji spowodowała, że kupiectwo i przemysł w kraju w tym ostatnim czasie szalenie się rozwinęły, dając zdolnym i energicznym pomocnikom handlowym pole do pracy, do dalszego wydoskonalenia się w swoim zawodzie. To też coraz więcej odzywają się w kołach naszej młodzieży kupieckiej życzenia, zapoznania się z językiem rosyjskim, mającym ułatwić im przyjęcie posad w Rosji.

Wydział Tow. Młodzieży Kupieckiej, chcąc zadostę uczynić słusznym domaganiom, urządził kurs języka rosyjskiego, który rozpoczął się w czwartek 19. b. m. w lokalu Tow. Młodzieży Kupieckiej, plac Wilhelmowski 17, I.

— Za kurs ten płać członkowie 3 mk.

Ponieważ do kursu zapisało się dotąd około 40 kolegów, nie wątpimy, że do tejże liczby przyłączy się jeszcze conajmniej tyle, a punktualnością regularnością, i co najważniejsze, wytrwałością w uczęszczaniu na lekcje zadokumentują koledy, że umiemy ocenić doniosłość zaznajomienia się z językiem, potrzebnym do powiększenia ogólnych wiadomości handlowych.

Wydział.

Jan Słomiński, Kazimierz Otmianowski, przewodniczący, sekretarz.

— **P. L. Tundak** donosi w dziale ogłoszeń, że swój magazyn artykułów męskich przenosił ze Starego Ryku na ul. Wiktorji nr. 11. Pan T. jako obrotny kopic, znany z rzetelnej usługi zasługuje wszemmiar na poparcie, dlatego polecamy go względem szan. czytelników.

— **Skład towarów** żelaznych, szklanych, porcelanowych, lamp oraz sprzętów kuchennych i domowych, przy ul. Wrocławskiej nr. 37, stanowiący własność p. W. Ziętka, jest najtańszym składem polskim tego rodzaju. Magazyn ten obejmujący parter i pierwsze piętro, istnieje już blisko pięć lat i zawiera w sobie ogromny zapas towarów, odznaczających się wyborową jakością i cenami rzeczywiście niskimi. Rodaka naszego, którego dewizą handlową jest: wielki obrót a mały

zysk, polecił możemy śmiało względem naszych Szan. Czytelników.

— * **Pochwycony wywłaszczyciel.** Przed niedawnym czasem, jak o tym swego czasu pisaliśmy, włamał się złodziej — było to 5. lutego — do mieszkania właściciela fabryki obawia A. Rosenthala przy ul. św. Wojciecha i wywłaszczyciel go z wszystkich kosztowności w złocie i srebrze oraz 250 mk. w gotówce. Wywłaszczyciela pochwycono teraz w Wiedniu. Jest nim 19-letni robotnik Piotr Loszyński z Poznania, który mimo młodego wieku karany był za podobne przestępstwo już raz w więzieniu jednorocznym. Część wywłaszczonych przedmiotów oraz 180 marek i kilkadziesiąt guldenów znaleziono jeszcze u niego, które mu odebrano.

— * **Kurs mleczarski.** W stacji doświadczalnej i zakładzie naukowym dla mleczarstwa w Wrześni rozpoczyna się dnia 6. kwietnia r. b. nowy trzymiesięczny kurs dla mleczarek. Koszty nauki wynoszą 50 mk., koszty utrzymania zaś wraz z mieszkaniem na cały kurs 120 do 150 marek. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor pomienionego instytutu, który służy bliższymi informacjami. Niezależnym kandydatkom udziela naczelnicy przez stypendyj. Odsosne wnioski stawiać należy do lanstratów.

— (pk) **gorliwość stójkowych** w zapisywaniu ludzi do kary, często przekracza miarę. Wykazało się to w piątek przed sądem ławniczym w kilku przypadkach. Także woźnica z Malty pod Poznaniem, Stanisław Rębalski, otrzymał mandat karny na 2 mk., że na ul. Fryderykowskiej nie jechał na stronie prawej. Stójkowy, jako świadek, zeznaje, że dlatego tylko oskarżonego zapisał i denuncjował, że niezupełnie się prawej stronie trzymał, lecz jechał więcej środkiem ulicy, częściowo na relsach kolei elektrycznej. Sam sędzia podziwiał tę gorliwość w stosowaniu przepisów policyjnych. Oskarżony wtrącił też, że przecież musiał inne powózki wymijać. Wobec tego uznał sąd, że powyższa kara jest niesłuszną i uwolnił oskarżonego.

— * **Obwiniony po dziesięciu latach.** W sobotę aresztowała tętejsza policja pewnego dezdomnego robotnika, którego inni robotnicy osądzą o spełnienie jakiegoś morderstwa przed dziesięć lat. Bliższych szczegółów w tajemniczej tej sprawie brak na razie.

— * **Sprostowanie.** W ostatnim numerze podaliśmy wiadomość, jakoby właściciel destylacji, położony przy narożniku ul. Kramarskiej a Zydowskiej, Wolff Guttman w zamiarze samobójczym wskoczył do Warty. Wiadomość ta, jak się okazuje, była nieścisła. Niedoświadczony samobójca nie był, co na żądanie chętnie prostujemy, destylator Wolff Guttman, który zmarł już na początku roku 1907., lecz jeden z synów zmarłego. Krok ten popełnił on w stanie melancholij, spowodowanej przez influencję. Z konkursem lub wogóle z kwestją finansową nie ma wypadku ten nie wspólnego. Firma Wolff Guttman, istniejąca od długich już lat, cieszy się jak najpomyślniejszym rozwojem.

— (pk) **Sierżant-siepacz.** Przed poznańskim sądem wojskowym toczył się w sobotę proces przeciw sierżantowi Jänischowi z 47. pułku piechoty o poniewieranie podwładnym i nadużycie władzy. Oskarżony kazał muszkieterowi Oetelmannowi za karę, iż rzekomo nie dość dobrze wyćścił jego miednicę, buty i nóż, pięćdziesiąt razy robić ćwiczenia w zginianiu kolan i z wyciągniętym ramieniem w zgiętej postawie podnosić węglami napełniony węgorek.

Więcej niż czterdzięci razy nie mógł Oetelmann tej nieludzkiej procedury wykonać, drżał cały i był bliskim omdlenia. Niezadowolony dręczyciel rozkazał tego samego dnia — choć to była niedziela — popołudniu uprząć Oetelmannowi komorę, gdzie przechowywane tarcze. Tam znow podjął ze swą ofiarą ćwiczenia w zginianiu się w pasie, przyczym zadał mu pięć silnych uderzeń pasem od tornistrów. Na drugi dzień zachorował zniekarowany żołnierz i nie mógł dłużej czasu dla bólu na całym ciele pełnić służby; w lazarecie skonstruowano na ciele żołnierza dziesięć siaców od owych uderzeń.

Oskarżyciel zażądał na siepacza kary więzienia dwóch miesięcy i 14 dni; sąd ze względu na osmiolatnią bezaganną(?) służbę oskarżonego, złagodził karę na 4 tygodnie średniego aresztu.

— * „**Kwiat**“ młodzieży niemieckiej. Przed sądem ławniczym w Wrocławiu stał w tych dniach jako oskarżony o naruszenie spokoju domowego i ciężkie obrażenie cielesne słuchacz prawa Artur Rzesnitzeck, syn znanego polakożercy, wolno konserwatywnego pościa z okręgu pszczyńskiego rybnickiego na Śląsku, a obecnie dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Rogoźnie. Oprócz Rzesnitzeck zasiedli na ławie oskarżonych kandydat med. Albert Geisler, pewna panna z półświatka nazwiskiem Olga Jeitner i restaurator Hugon Hinz, właściciel restauracji „Böhmisches Brauhaus“ w Wrocławiu.

Tym oskarżeniom był następujący „piękny“ epilog.

W nocy na 15. listopada r. z. przybyli pierwsi trzej oskarżeni do restauracji „Böhmische Brauhaus“. Ponieważ gospodarz znał się z panną Jeitner już od dawniej, przysiadł się także do ich stołu i niezadługo rozpoczęła się pofina, „zajmująca“ pogawędka na temat par. 175. i podobnych rzeczy. Gospodarzowi sprzyrzyła się wreszcie „zaona“ ta rozmowa i dla tego wstał od stołu i wrócił za bufet. Z czasem zbliżyła się też godzina policyjna i gospodarz zawezwał „dobre“ towarzystwo w grzeszny sposób do opuszczenia lokalu. Kiedy jednak owa trójka z Rzesnitzeckiem na czele życzeniu temu nie chciała uczynić za dość, wówczas gospodarz odezwał się w te słowa: I to chcą być ludzie wykształceni, a zachowują się jak . . . ! Na słowa te przyskoczył Rzesnitzeck do bufetu i krzyknął gospodarzowi: Trzymaj Pan dłoń! Gospodarz odparł go na to, przyczym Rzesnitzeckowi upadły binokle na ziemię. W swym oburzeniu chwycił teraz Rzesnitzeck za kufel i rzucił go gospodarzowi o głowę, tak, iż cały kufel się roztrzaskał.

Krwia zbroczony i na wpół ogłuszony upadł gospodarz na krzesło. Pierwszej pomocy udzielił rannemu obecny kandydat medycyny, współtowarzysz napastnika, a podwórzowy pobiegł czempredzej po policję.

Na wstępnym hałas zbiegła na dół opredzej z pierwszego piętra żona restauratora, pani Hinz. Rzesnitzeck zobaczywszy ją, chwycił za walek, używany do gładzenia serwetek i uderzył nim bezbrońną kobietę.

Sąd nie uznał pierwszych trzech oskarżonych winnymi naruszenia spokoju domowego i skazał ich tylko za przekroczenie przepisu, dotyczącego godzin policyjnych, każdego na 10 mk. grzywny, Rzesnitzeck zaś oprócz tego na 70 mk. za obelgę i okaleczenie. Gospodarz otrzymał także za czynną obelgę 30 mk. kary.

Jak z rozpraw przed sądem wynikało, żąda gospodarz od Rzesnitzeck odszkodowania w kwocie 3000 mk., gdyż wskutek odniesionego okaleczenia na głowie czuje się stale pokrzywdzonym. Kwotę tę wyskarzyć chce gospodarz w drodze procesu cywilnego.

— * **Handel ziemią.** Folwark w Górsku, obszaru 450 morg, nabył drogą kupna od dotychczasowego właściciela p. Firleja p. Walkowiak z Miastka w powiecie wschowskim za cenę 120 tysięcy marek.

— * **Konkurs ogłoszony nad majątkiem** kupca i handlarza zboża Leopolda Josepha w Pniewach. Zawiadawcą masy konkursowej mianował sąd tamtejszego sądu sprawiedliwości Langenmayera. Czas do zgłoszeń wyznaczono do 22. kwietnia.

— * **Gniezno.** Śmierć pod kołami znalazł w tych dniach strażnik kolejowy Węclawiak na torze kolejowym z Gniezna do Jarocina w pobliżu stacji w Orzechowie. Maszyną pochwycony W. wlokła go jakie 300 metrów i zmiażdżyła go do niepoznania. Nieszczęśliwy osierocił żonę i kilkoro małych dzieci.

— * **Gniezno.** Redaktora pisma naszego p. Polcyna skazał sąd ławni czy w Gnieźnie za rzekomą grubą swawolę na 120 mk. kary, prokurator wniosł o miesiąc więzienia. Karygodności dopatrzyl się sąd w wiadomości naszej o spaleniu się wiatraka pana Ruchalskiego z Ludwikowa.

— * **Inowrocław.** Dzień. Kuj. pisze: Pan Władysław Lutowski, rzutki kupiec, właściciel magazynu sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych, założył w mieście naszym fabrykę papy w ubikacjach dawniejszej fabryki Petzolda.

Ważność u nas większego przemysłu wszyscy dzisiaj uznajemy, gdyż miliony jeszcze pieniędzy naszych wydajemy za obce wyroby, zubożając się przez to sami.

— * **Leszno.** W nocy z 11. na 12. b. m. znaleziono gospodarza Fryderyka Fliegnera z Herztópowa z rozbitą czaszką na żwirówce pomiędzy Gołą a Kosowem. Ciężko rannego odwieziono do domu, gdzie obecnie leży beznadziejnie chory. Czy 11. został napadnięty, na razie jeszcze nie stwierdzono.

— * **Katowice.** (Nieszczęście w ćwiczeniach). W jednej ze szkół tutejszych (na ulicy Rütgerowskiej) — pisze Dzień. Sl. — urządzono próby i ćwiczenia w szybkim opróżnianiu szkoły przez dzieci, aby dzieci przyczynić na wypadek pożaru. I przy tych próbach nie wiele brakło do prawdziwego wielkiego nieszczęścia. Małe dzieci z 6. klasy tak zaczęły tłoczyć się na jednym z korytarzy, iż powstał ścisk i trwoga i krzyk wielki. Zdołano potem rozgarnąć je, ale 11 dzieci leżało już na ziemi bez przytomności. Przywołano spiesznie lekarza, który zdołał dzieci do życia przyprawić. Niektóre dzieci odniosły obrażenia cielesne — Sprawa ta wywołała w całym mieście wielkie wrażenie, tym więcej, że przesadne pogłoski rozeszły się po mieście, o tym wypadku. — Czy to nie można takich prób ostrożnie urządzać. — Dla czego tej próby nie urządzono w Berlinie, Düsseldorfie?!

— * **Z Bystrawia** pisze, że mimo ciosów, jakie na nas spadają, znaleźli się tam jeszcze gospodarze, którzy ofiarowali swe posiadłości niemieckiemu bankowi pod firmą „Mackelburg & Co. Centrale Posen“. Z agentem owego banku obchodzą tamtejszy oberzysta p. H. niemiec-katolik, który przeważnie żyje z polaków. Gospodarzami zaś, którzy z owym agentem się układali byli pp. N. D.

— * **Wyjazd robotników do Brazylii.** We wtorek specjalnym pociągami odjechała ze Lwowa partja robotników, złożona z trzydziestu kilkudziesięciu osób, które zakontraktowało Towarzystwo francusko amerykańskie „S. Paulo-Rio Grande“ do budowy kolei żelaznej w Paranie. Robotnicy ci udają się do Brazylii na dwa lata, całą podróż z utrzymaniem opłaca im wspomniane Towarzystwo kolejowe. Do partji robotników galicyjskich przyłączyło się około 400 robotników z Królestwa na stacji Trzebinia. Wszyscy oni odplyną na pokładzie okrętu „Sophie Hohenberg“ do Paranaguá, portu parańskiego. Jako przewodnik i opiekun dla robotników polskich podczas podróży delegowany jest przez polskie Towarzystwo emigracyjne p. Ignacy Szankowski, rodem z Królestwa, który zajmował stanowisko kierownika kopalni nafty w okolicach Krosna w Galicji.

— * **Katedra literatury rosyjskiej** we Lwowie. Na uniwersytecie lwowskim — jak donosi Ruslan — ma być wkrótce utworzona katedra literatury rosyjskiej i lektorat języka rosyjskiego. Odnosną uchwałę powiłał wydział filozoficzny tego uniwersytetu, a teraz potrzeba tylko zatwierdzenia ministerjum oświaty. Hałyczanie potwierdzają także wiadomości powyższe.

— * „**Harakiri**“ we Lwowie. W tych dniach ururaz lwowski, Józef Potoczny, powrócił w podpiłym stanie do domu, skutkiem czego przyszło do sprzeczki gwałtownej pomiędzy nim a żoną. W złości sobowój Potoczny nóż kuchenny i przeciął sobie brzuch cały, tak, że wyszły z niego wnętrzności. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło szaleńca prowizorycznie i prze-

wzioło do szpitala, gdzie natychmiast przedsięwzięto operacje w celu oczyszczenia jamy brzusznej i wężarności; nie ma jednak nadziei utrzymania go przy życiu.

— * **Kamienica Sobieskich.** We wtorek podpisanu kontrakt kupna i sprzedaży kamienicy Sobieskich w Rynku lwowskim, na rzecz gminy miasta Lwowa. Cena kupna wynosi 130 000 koron. Po podpisaniu kontraktu odbyło się na tychmiast objęcie faktycznego w posiadanie starej sadyby królewskiej przez miasto Lwów, a prowizoryczny jej zarząd objął radca Bolesław Ostrowski.

— * **Rzekomy zamach.** Z Brukseli donoszą, że król Leopold otrzymał w tych dniach listy z doniesieniem, iż anarchiści przygotowują na niego zamach. Wysyłający listy domagali się 25 000 fr. za wykrycie spisku. Pieniądże te miano złożyć w lesie. Żandarmi otoczyli las i aresztowali dwóch robotników. Okazało się, że był to zwykły szantaż.

— * **Zima w Syberji.** Jak piszą Mosk. Wied. — nawet w jej prowincjach południowych, spadły w ciągu tej zimy tak obrymnie śniegi, iż włóścianie kolonisci, nie mogąc dać sobie rady z tymi zaspami, porobili dla komunikacji ze sobą tunele pod śniegiem. Przy przejeździe przez wieś syberyjską nie widać teraz wcale chat, tylko dym, wydobywający się z kominów. Aby dostać się do chaty, trzeba z równej powierzchni zejść na dół po dziesięciu lub dwunastu schodach, wyrąbanych w śniegu.

— * **Protetorka zwierząt.** W Brooklinie, przedmieściu Nowego Jorku, zmarła stara panna Joanna Stelter w wieku 80 lat. Od lat czterech nie wpuszczała nikogo obcego do swego mieszkania. Znaleziono ją bez życia rozciągniętą na podłodze; u węgłowia jej papugę, w nogach kguta. Krewnym swym zapisał zmarła w testamentacie 8000 dolarów, jako dożywocie zaś dla ulubionych jej ptaków 150 dolarów rocznie celem ich pielęgnowania i żywienia.

Rozmaitości.

— **Wystawa teatralna w Paryżu.** W pierwszych dniach kwietnia r. b. nastąpi otwarcie retrospektywnej wystawy teatralnej w Luwrze, w salach Muzeum sztuki stosowanej. Inicyjatywę i protektorat wystawy objął p. Georges Berger, rząd dał jej poparcie, wszystkie zaś ogniska artystyczne europejskie zapowiedziały swój udział. W chwili obecnej wystawa rozporządza już bardzo bogatym materiałem. Z Włoch nadesłano medaljony, rzeźby, wzory, tyczące się sztuki scenicznej i starożytności; poczynając zaś od projektów dekoracji „Calendarja“ kardynała Bibiena (wiek XVI) przechowywanych w Muzeum Bulońskim, a kończąc na dekoracjach Opery paryskiej, wystawa gromadzi wszystko, co sztuka sceniczna w ciągu czterech wieków zdołała wytworzyć. Prócz strony materialnej rozwoju teatralnego, wyrażonej w zażytkach, modelach, zmniejszeniach i projektach, wystawa zgromadzi olbrzymi zbiór portretów aktorów i autorów dramatycznych, oryginalnych rysunków znakomitych artystów jak: Alma Tamda, Toulouse Lantrec w związku ze sceną i t. p. Specjalny zresztą dział stanowić będą na wystawie marjonetki. Tu od włoskich i angielskich typów popularnych, od francuskiego „Guignola“ znajdzie się wszystko, co wiek XIX. dodał do tej sztuki.

Będzie więc teatr marionetek Georges Sand będą słynne „Papazzi“, wycianki z „Chat Noir“ — cała ta ulotna twórczość Villetów, Riverów, Forainów, Caran d'Achów i tylu innych rzadkiej werty artystów, którzy utworzyli karykaturę i poezję kabaretów. Na wystawie paryskiej znajdzie się również przedmiot, mający związek z Polską, mianowicie medal teatru dworskiego w Nancy, króla Stanisława Leszczyńskiego.

— **Bezpieczeństwo w szkołach.** Ostatnia wielka katastrofa w szkole clevelandzkiej, której ofiarą padło tyle dzieci, wywołała w wielu miastach poważne obawy o los uczniów szkół publicznych. Zwłaszcza, że nie wszystkie budynki szkolne odpowiadają wymaganiom bezpieczeństwa i nie wszędzie też uczniowie są przygotowani na niebezpieczeństwo i wyćwiczeni w opuszczeniu gmachu. Jak ważne jest to ostatnie, dowodzi pożar, który w dzień po katastrofie clevelandzkiej wybuchnął w pięciopiętrowej szkole w Clinton w stanie Illinois. W chwili powstania ognia znajdowało się w budynku szkolnym 1900 uczniów, którzy bez najmniejszego strachu opuścili na dany znak budynek szkolny w przeciągu zaledwie jednej minuty i jedenastu sekund. Dzieci szły we wzorowym porządku przez kurytarze pełne dymu, śpiewając pieśni patriotyczne. Gdy w chwili późniejszej przybyła straż ogniowa, dzieci znajdowały się już uratowane na ulicy.

Jedną z najważniejszych przyczyn katastrofy clevelandzkiej była wadliwa budowa gmachu, w którym mieściła się szkoła. Pod tym względem stosunki w wielu miastach amerykańskich i europejskich nie są bynajmniej lepsze. Zazwyczaj za mało bywa wyjść z budynku, jedna klatka schodowa nie może pomieścić uciekających tłumów, sposób ogrzewania pozostawia też zazwyczaj wiele do życzenia. Wogóle w Ameryce życie ludzkie ma ze wszystkich rzeczy najmniejszą wartość. Pisma corocznie z okazji rozmaitych katastrof wyrażają z tego powodu oburzenie, że prawo i władza stara się o zabezpieczenie amerykańskiego, z wyjątkiem życia ludzkiego. Obywatel amerykański, czy dorosły czy dziecko, musi sam troszczyć się o swoje bezpieczeństwo. Istą też wynika, że przepisy policyjno-budowlane istnieją tylko na papierze. W Nowym Jorku i Waszyngtonie nie brak domów, które na wypadek pożaru stają się wprost pułapką tak, że mieszkańcy absolutnie uratować się nie mogą. Ze katastrofy nie przybierają jeszcze większych rozmiarów, zawiązują amerykańskie tylko swej zimnej krwi i spokojowi, z jakim stawiają czoło niebezpieczeństwu. Niestety, o ile chodzi o dzieci spokój jest najczęściej zawodzi. Dlatego też zazwyczaj władze szkolne bardzo gorliwie starają się wyćwiczyć dzieci w karności, poświęcając budynek szkolny szczególną uwagę.

W Europie stosunki zabezpieczenia dzieci szkolnych są nieco lepsze, jak się okazuje z szeregu interwiewów, pomieszczonej w pismach z okazji katastrofy. W Wiedniu zajmowano się już oddawna możliwością pożaru w szkołach i wydano na ten wypadek rozmaite zarządzenia.

W planach budowy gmachów szkolnych uwzględniono możliwość katastrofy i dostosowano do tego klatki schodowe, oraz uszerokowanie izb szkolnych, tak, że komunikacja z ulicą jest nader szybka i wygodna. Prócz tego corocznie urządza się we wszystkich szkołach fałszywe alarmy pożarowe, przyczynając dzieci do szybkiego opuszczenia budynku szkolnego. Próba odbywa się pod kierunkiem nauczycieli i to tak, jak gdyby ogień rzeczywisty wybuchnął; dzieci muszą pozostawić garderobę i materiały szkolne, a starać się tylko o opuszczenie budynku w wyznaczonym porządku. Klasy wychodzą kolejno jedna po drugiej, aby uniknąć natłoku, z sal parterowych wyskakują oknami bądź na podwórze, bądź na ulicę. W każdym budynku znajduje się też znaczna liczba drzwi wchodowych, otwierających się na zewnątrz, aby nawet w razie paniki droga ratunku stała otworem. Praktyczną wartość ćwiczeń wypróbowano niedawno np. podczas pożaru w fabryce wyrobów celuloidowych na Stumperstrasse. Przylegająca do fabryki szkoła była zagrożona, uczniowie jednak opuścili w porządku budynek, jak gdyby chodziło o zwykłe ćwiczenie i fałszywy alarm.

W Berlinie bezpieczeństwo ogniowe budynku szkolnego stoi również na pierwszym planie w projektach budowy. Dzięki temu gmachy szkolne są doskonale zbudowane, na wszystkich piętrach grube sufity, klatki schodowe obszerne, schody z twardego, trudnoopalnego drzewa, klasy rozmieszczone w ten sposób, że z każdej w różnym kierunku można się szybko i łatwo dostać do klatki schodowej. Urządzenia ogrzewalne, które najczęściej stają się przyczyną pożaru, są pomieszczone w sklepach i oddzielone ogniotrwałe od całego budynku, mają też oddzielne wejścia dla palaczy. Aby jednak zabezpieczyć się także na wypadek grożącej paniki, zarządy szkolne przedsięwzięły co sześć tygodni ćwiczenia z fałszywymi alarmami. Na ogłosz dzwonka uczniowie pod wodzą nauczycieli opuszczają sale szkolne i spieszą na podwórze. W razie rzeczywistego pożaru, dzieci wedle instrukcji mają być również wyprowadzone na podwórze i pozostać tam aż do przybycia straży ogniowej. Ma to na celu zapobiec nagłemu wypadnięciu przeszło tysiąca dzieci na ulicę, w chwili przybycia w całym pędzie straży ogniowej. W szkołach barakowych niebezpieczeństwo jest mniejsze, gdyż są to budowle niskie, z których dzieci mogą zawsze znaleźć drogę ucieczki przez okna.

— **Pożyteczność długiego snu.** Utało się to powszechnie, iż oddaje się wielkie pochwały ludziom, którzy spijają, a osoby takie, jak Fryderyk Wielki, Napoleon, Wellington, Edison i w. i., którzy potrzebowali tylko 4 godziny snu, aby zupełnie wy poczęć po trudach dnia, stawia się za przykład młodym ludziom, lubiącym długo spać. Tymczasem Woods Hitchinson stawia jako pierwszą regułę snu: „Spać tyle, ile ktoś potrzebuje i może“. Sen bowiem nie jest ustaniem działalności fizycznej, ile zrównoważeniem niszczącej ruchliwości w czasie czuwania przez odżywiającą czynność ciała. Dzieci śpią bardzo wiele, gdyż sen jest w wysokim stopniu pożytecznym dla ich rozwoju fizycznego, a jeżeli starcy śpią mało, to dzieje się to nie dlatego, iżby nie potrzebowali snu, ale dlatego, iż utracili już zdolności i siłę odbudowy organizmu. Najlepszy więc higieniczny poradnik w kwestjach snu powinien polecać klasę się do łóżka, skoro tylko się jest zmęczonym i wstać dopiero wówczas, gdy organizm zupełnie wypocznie. Dziesięć godzin snu nie jest bynajmniej za wiele, a kobieta powinna spać dłużej niż mężczyzna, przynajmniej o godzinę.

— **Sprawiedliwość sielska w Rosji.** Ufimski Kraj przytacza następujący anekdotalny wypadek z życia wiejskiego w Rosji.

Rzecz odbywa się w sądzie gminnym. Na posiedzenie zjawia się zamiast oskarżonego adwokat. — A pan tu po co? — pytają się go sędziowie.

— Zastępuje tu właściciela Wasyla Antonowa. — Ach tak — mówią sędziowie do pisarza: — Iwaniu Iwanowiczu, przeciw wartości dla przykładu dać różgi Waśce za swawolę.

— Oćwiczcie należałoby i będzie to zgodna z prawem — orzekł pisarz, poczem jeden sędzia zwrócił się do drugiego:

— No więc wypaść? Ile różgi, jak sądzisz, z dziesiątek?

— E, mało, można i dwa dziesiątki, zresztą przecież tu nie Waśkę bić się będzie.

— Niech będzie, a więc pisz, skazano na 20 różgi.

— Pozwólcie panowie, zaprotestował adwokat, przecelem jeszcze nic nie powiedział. Teraz kolej na moją mowę.

— Ale sędziowie nie dali mu mówić.

— Jaka tam mowa? Przecież pan wzięłeś pieniądze od Waśki?

— Wziąłem.

— I zgodziłeś się pan zastąpić go w sądzie?

— Tak.

— No to nie ma co tu gadać. Anisimycz, dawaj różgi!

Adwokat nie zdążył się opamiętać, kiedy rozłożono go na ziemi i wyrok sądu został wykonany.

— **Woda na Marsie.** Paryska Akademia umiejętności otrzymała zawiadomienie, że amerykańskiemu astronomowi Lowellowi udało się stwierdzić za pomocą analizy spektralnej istnienie w atmosferze Marsa pary wodnej, co dotychczas służyło tylko przypuszczeniom. Odkrycie to, popierające hipotezę o możliwości istnienia na Marsie istot ludzkich i wogóle życia zwierzęcego, da zapewne impuls do nowych badań nad interesującym planetą.

Pensjonat

dla przybywających do Poznania
znajduje się przy
ulicy Podgórnej 14, I. ptr.
w narożniku ulicy Szkolnej.
Pokoje, urządzone podług nowoczesnych
wymagań po cenach przystępnych

poleca
Izabela Wadzyńska.

Przystanek kolei elektrycznej znajduje się tuż
obok pensjonatu przy placu Piotra.

Magazyn mebli J. Krakowski

mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyścielane, marmury i
lustra po najtańszych cenach



Telefon 1712. Telefon 1712.

Rzadko piękne,

nadzwyczaj szlachetne

magnackie deszczówki,

górnio-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,

pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najroz-
maitszych, naturalnych odcieniach smaku, oso-
biście u rzeczywistych producentów magnackich
w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie ple-
jęnowane

wina

górnio-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwupntowe, pyszne
maślacze i ciężkie tokaje,

roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski i W. Salkowski

hurtowny handel win
w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

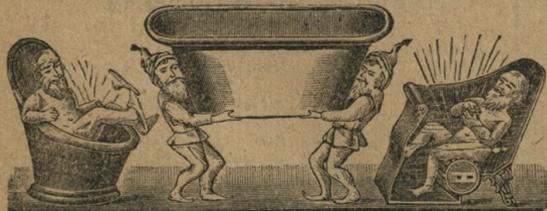
Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Szafy żelazne

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzyd-
łowe, specjalne dla kas kościelnych i
Spółek. Do wmurowania od Mk. 27. —
Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela
kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. —
Deski do liczenia, prasy do kopjowania
z przyłotami poleca

Firma T. Otmiłanowski.

właśc.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.
Poznań — Bazar. Telefon 565



Fabryka wanien kąpielowych wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.

Bank

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 18.

Uskutecznia zakup i sprzedaż papierów war-
tościowych, akcji bankowych i przemysłowych,
udzielając szczegółowych informacji, co do pewnej
i korzystnej lokaty kapitału.

Przeprowadza konwersje hipoteczne, wypłaty
i regulacje hipotek zarówno na majątkach ziem-
skich jak i nieruchomościach miejskich.

Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki
bieżące na warunkach dogodnych, oraz załatwia
czynności wszelkie w zakres bankierstwa wchodzące.



B. Szulczewski,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11. □
Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.
Oświetlenie żarowe.
Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po
znacznie niższych cenach.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedają po
możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, koczki, wozy do po-
lowania, sportowe, wolanty, karjolki,
opatentowane dogarty inżyniera Marcin-
kowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do
najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów A. Dzieciuchowicz

Największa fabryka powozów i uprząży.
Poznań, Rybaki 4/6

Świat Słowiański

miesięcznik poświęcony słowianoznawstwu i
przeglądowi spraw słowiańskich ze stanowiska
polskiego,

wychodzi z początkiem każdego miesiąca w zeszytach 5 7.
arkuszowych. Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką
pocztową wynosi 10 marek, kwartalna 2 Mk. 50 fen. Cena
jednego zeszytu 1 markę.

Adres Administracji:

Kraków, ulica Straszewskiego 1. 8.

Bank Przemysłowców

w Poznaniu

pedczas budowy nowego gmachu bankowego

przy ulicy Franciszkańskiej

przyjmuje depozyta:

za 1/2 rocznem wypowiedzeniem po 4 1/2 %

„ 1/4 „ „ „ 4 %

na każdorazowe żądanie „ 3 1/2 %

i poleca zakładanie kont czekowych.

Udziela pożyczek i dyskontuje weksle chwilowo
po 6 % to jest 1/2 % po nad dyskont Banku Rzeszy.

Baczność!

W. Małolepszy.

Poznań,
ulica Wrocławska nr. 15.
(Hotel Saski.)

Chemiczna pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój
zakład chemicznego czyszcze-
nia i farbowania garderoby
męskiej, damskiej, dziecięcej
itp. Wszelkie zlecenia wyko-
nuje akuracie po cenach niz-
kich, na życzenie uskuteczni-
am również reperacje z prowincji
odwrotną pocztą!

Otyłość

usuwa Tomala kuracja trawienia,
nagrodzona złotym medalem i
dyplomem honorowym. Niema
więcej brzucha, niema wydatnych
bioder, tylko młodzieńcza, wy-
smukłe i eleg. kształty. Żaden
środek sekretny, żaden środek
lecniczy, jedynie środek usu-
wający otyłość u korpułent-
nych i zdrowych osób. Przez
lekarzy polecane. Żadnych dyet
żadnej zmiany w sposobie
życzenia znakomitego działania.
Paczkę za 2,50 franko przekazem
lub za zaliczką u

D. Fr. Steiner'a et. Co.
Berlin 187. Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w
Czerwonej Apteczce St. Rynek 37.

40 do 50,000 marek

oraz i mniejsze kwoty na hi-
potekę ma do wypożyczenia
od dziś S. A. Majka, Wroc-
ław. (Tel. 10 601. Breslau X. —
Postschleßbach 13.)

Wyprzedaż powozów!

Z powodu przebud. i przenie-
sienia wozowni wyprzedają po
niebawym niskich cenach

Karetki 2 i 4 osob. nowe i używ.
budki, półkryte do polowań,
rozm. wolanty, parkowe, do
samopowozenia, powoziki
sport., jednokonki bryczki itd.

Jan Polcyn,
Poznań, Małe Garbary 8.
Pierwszorządny warsztat repar.

PATENTY

uskutecznia
szybko i tanio
Biuro patentowe

Knop & Himer,
Poznań, Rycka ul. 8.
Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

A. Denizot

właściciel szkółek.

Lubań ————— Poznań

poleca:

**wszelkie drzewa i krzewy owo-
cowe i ozdobne.**

Drzewa alejowe, róże, konifery, wysadki
na żywopłoty, drzewa placzące i konifery
na groby itd. itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i oplatnie
Adres na listy: Denizot, Lubań (Kr. Posen.)

Antoni Rose.

✱ Poznań-Bazar. ✱

Telef. 381.

Skład papieru.

Fabryka rejestrów gospodarczych

i książek kontowych.

Litografia. Drukarnia. Fabr. tytek.

Pędzone motorem elektrycznym.

Tapety ————— Linoleum.

Franciszek Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe

przedsiębiorstwo założ. 1900 r.

mianowicie:

Parowy tartak i heblarkę,

stolarnię maszynową,

drzewo wszelkiego rodzaju

hurtownie i detalicznie.

Exploatacja lasów.

Proszę żądać ofert.

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo
melioracyjne i miernicze

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych
wykonuje pod dozorem rządowych mierników
i inżynierów kultury.

1) roboty drenarskie na większych i mniej-
szych majątkach, zawiązywanie spółek dre-
narskich i wodnych.

2) melioracje łąk przez nawadnianie i osu-
szanie (kultury murszowe).

3) pomiary katastralne, gospodarcze, landszaf-
towe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro
w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie
budownictwa wchodzące.

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk.
wyroby z włosów szybko i tanio.

Czesanie w domu i poza domem.

Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów.

Zamówienia z prowincji wykonuję
i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wy-
pracowane. — Uczenie przyjmuję każdego
czasu

P. Jankowska,

św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)